Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Warszawa, poniedziałek 23 marca 1936 r.

Nr. 87 Rok XI

# ABC

# NOWINY CODZIENNE

## Wielkie nadużycia w kolejnictwie

### Dalsze aresztowania w Łodzi i w Pabjanicach

W grudniu r. ub. podaliśmy pierwsze wyniki akcji, zmierzającej do wykrycia olbrzymich nadużyć w kolejnictwie, popełnionych na odcinkach Warszawa - Łowicz — Skierniewice — Łódź — Częstochowa. Dochodzenie prowadzono jest przez Główną Inspekcję Komunikacji, przy współudziale śledczych władz policyjnych, pod nadzorem sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi.

Nadużycia popełniane były przez urzędników kolejowych, przedsiębiorców i dostawców. W wyniku wstępnych dochodzeń cały szereg osób znalazło się w więzieniu. Wszyscy aresztowani są ludźmi bardzo zamożnymi — posiadają nieruchomości, niejednokrotnie przedstawiające bardzo dużą wartość. Ewentualne straty Polskich Kolei Państwowych wskutek dokonanych nadużyć zostały zabezpieczone na majątkach aresztowanych, tak, że pomimo nadużyć, idących w miljony, koleje żadnych strat nie poniosą.

Obecnie, Główna Inspekcja Komunikacji, po dokonaniu szeregu rewizyj wśród winnych nadużyć na terenie Łodzi, zarządziła dalsze aresztowania. Jak już podawaliśmy, został osadzony w więzieniu inż. Eugenjusz Dąbrowski, naczelnik oddziału Łódź - Fabryczna. Obecnie znaleźli się za kratkami więziennemi: Wincenty Kondracki, magazynier kolejowy w Łodzi, Wacław Niemczyk, starszy kancelista, Apolonjusz Wojdyna, urzędnik i Stefan Grabowski, były urzędnik kolejowy, który zwolnił się ze służby w kolejnictwie na własne żądanie. Grabowski po zwolnieniu założył przedsiębiorstwo skupu szyn kolejowych, niezdatnych już do użytku.

Po zakończeniu dochodzeń na terenie Łodzi, Główna Inspekcja Komunikacji przeniosła swą działalność do Pabjanic. W wyniku dochodzenia aresztowany został zawiadowca stacji w Pabjanicach, Stefan Westerski. Westerski jest właścicielem kilku młynów oraz posiada przedsiębiorstwo przewozowe, zaopatrzone w 30 par koni.

Westerski prowadził nadzwyczaj wystawny tryb życia. Jest on posiadaczem luksusowej willi, bardzo kosztownego samochodu. Szofer jego ubrany był w pretensjonalną liberję.

Sędzia śledczy zwolnił Westerskiego z aresztu po złożeniu 20.000 zł. kaucji. Poza Westerskim w Pabjanicach zostali aresztowani również Henryk Markus, urzędnik oddziału drogowego, Stefan Pawłowski, technik, i Wacław Kijek, zawiadowca budynków kolejowych, który popełniał nadużycia przy utrzymaniu i odnawianiu budynków. Po zlikwidowaniu nadużyć na stacji kolejowej w Pabjanicach komisja śledcza w pełnym składzie wyjechała na teren Sosnowca i Ząbkowic.

NASZE ABC

## Płomyk

(j.) Mały „Płomyk" stał się ostatnio ośrodkiem zainteresowania wielu publicystów. Jedni widzą w nim żagiew bolszewickiego pożaru, inni — kaganiec oświaty, rozświetlający mroki obskurantyzmu. Nie przeczytawszy zakwestjonowanego numeru, nie będziemy ferowali wyroku, lecz zajmiemy się tą sprawą ogólnie i zasadniczo.

Jest rzeczą dla nas oczywistą, że zarówno w pisemkach dla dzieci jak wogóle w prasie i wydawnictwach nie powinniśmy tolerować propagandy na rzecz III międzynarodówki. Przejawia ona bowiem działalność wrogą wobec tych wartości, którym będziemy zawsze wierni: wierze Chrystusowej i miłości narodu polskiego. W szczególności zaś zadaniem pisma dla dzieci jest wychowywać przyszłych żołnierzy i przyszłe matki żołnierzy. Jeżeli zachodzi wątpliwość, czy redaktorki „Płomyka" pragną pracować w tym kierunku, należy je od redakcji usunąć.

Inna natomiast jest sprawa z „propagandą Rosji Sowieckiej" t. j. z objektywnem przedstawieniem zdobyczy do których doszli nasi sąsiedzi mimo swej materjalistycznej doktryny. Podobnie jak numery pisma, poświęcone Francji, Anglji, Niemcom, Włochom czy Węgrom, nie powinien i „numer sowiecki" budzić żadnego niepokoju, chyba że...

Droga do zwalczania komunizmu nie prowadzi przez tajenie prawdy. Trzeba umieć samemu dać sobie radę ze złem, które bolszewizm obiecuje wygładzić z powierzchni ziem, trzeba stworzyć taki ustrój, który zwolennikom komunizmu zaimponuje jako coś nierównie lepszego, a jednak wspartego o religję i patrjotyzm. Wówczas ze spokojnem sumieniem czytać będziemy „Płomyki". Nie zaszkodzą one nikomu.

## Port w Sewilli zamknięty

SEVILLA, 22.3. (PAT). Port sewilski, po raz czwarty od listopada r. ub. został zamknięty, ze względu na wysoki poziom wód na rzecze Gwadalkwiwir.

Zachodzi obawa powodzi.

### Propozycje państw lokarneńskich

# Nie budzą zachwytu

### wśród członków Rady Ligi Narodów

LONDYN, 21. 3. Ambasador von Ribbentrop opuścił wraz z całą delegacją niemiecką Londyn, udając się samolotem do Berlina. Przed swym odlotem von Ribbentrop odbył naradę z Edenem, a następnie złożył wizytę min. Beckowi. Jednocześnie min. Eden, który początkowo zamierzał spędzić weekend w Londynie, udał się do siedziby premjera w Chequers, gdzie odbędzie narady z Baldwinem. W kołach politycznych nie sądzą, aby oczekiwana z natężeniem w Londynie odpowiedź Niemiec nadeszła przed poniedziałkiem rano.

Delegaci państw wchodzących w skład rady Ligi zajęli byli badaniem tekstów Białej Księgi, a dziennikarze poświęcali czas na dociekania, czy Niemcy odrzucą wszystkie wystosowane do nich przez sygnatarjuszów paktu reńskiego propozycje, czy też tylko niektóre z nich.

LONDYN, 21. 3. Rozpatrywane dokładnie teksty, złożonych radzie Ligi przez wielkie mocarstwa propozycyj, budzą coraz większą i poważniejszą krytykę. Wśród członków rady wysuwane są zasadnicze zastrzeżenia przeciw uchwaleniu przez radę potępienia Niemiec. Podkreśla się stanowisko wielkich mocarstw, które z jednej strony dążą do napiętnowania Rzeszy przy pomocy Ligi Narodów, a z drugiej w tych samych tekstach projektują prowadzenie z Niemcami rokowań, sankcjonujących krok Rzeszy z 7 marca. Dzień dzisiejszy potwierdził fakt istnienia wzrastającej opozycji przeciw projektom uchwały, które sygnatarjusze paktu reńskiego przedłożyli radzie Ligi. Punktem oporu miałyby być Hiszpanja, Chile, Turcja, państwa skandynawskie i inne.

Rozeszła się dziś pogłoska, że poza ogłoszonemi w Białej Księdze, a ustalonemi między sygnatarjuszami paktu reńskiego postanowieniami, wielkie mocarstwa uzgodniły między sobą szereg zasad, dotyczących przyszłej polityki organizacji Europy.

W PARYŻU

PARYŻ, 21. 3. W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że dla Francji byłoby najbardziej dogodne odrzucenie propozycyj mocarstw lokarneńskich, ponieważ wówczas nastąpiłoby automatycznie przedłużenie i zacieśnienie gwarancyj pomocy wojskowej Anglji na wypadek napaści. Rząd zyskałby nową pozycję na okres wyborczy (wybory 26 kwietnia i 3 maja). Gdyby Niemcy przyjęły propozycje zawarte w Białej Księdze, w takim razie rozpoczęłyby się rokowania z Hitlerem, co zaniepokoiłoby mocno opinję wyborców i podważało zaufanie do rządu Sarrauta. O tem, że początkowo Francja żądała kategorycznie wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji i groziła sankcjami nikt już nie wspomina.

W BERLINIE

BERLIN, 21. 3. Odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum mocarstw lokarneńskich nie jest spodziewana w dniach najbliższych.

W Berlinie zwracają uwagę, że przedewszystkiem dwa punkty memorandum wywołają sprzeciw Niemiec. Są to art. 4, dotyczący przedłożenia trybunałowi haskiemu argumentów niemieckich co do sprzeczności paktu francusko-sowieckiego z Locarnem, oraz art. 6, dotyczący międzynarodowych oddziałów wojskowych, przeznaczonych dla obsadzenia 20-kilometrowego pogranicza niemieckiego w Nadrenji i kontroli międzynarodowej. Podkreśla się pozatem, iż ostatni ustęp memorandum mocarstw lokarneńskich wzywa wyraźnie rząd Rzeszy do „wypowiedzenia uwag" o złożonych mu propozycjach. Zdanie to dopuszcza zajęcie przez Niemcy stanowiska w dyskusji na temat memorandum.

Miarodajne czynniki niemieckie są zaskoczone przez memorandum mocarstw lokarneńskich. Stanowisko, jakie od początku zajęła Anglja, nie dawało podstaw do przypuszczeń ani co do strony merytorycznej, ani też co do ducha, jakim ożywiony jest ten dokument. Delegacja niemiecka przybyła do Londynu celem wzięcia udziału w rozmowach mocarstw lokarneńskich, lecz zamiast tego w 24 godziny po jej przybyciu przedstawiono jej dokument, nie pozwalając jej wygłosić ani słowa w sprawie jego redakcji. Oburzenie wywołało też w Berlinie przyjęcie memorandum przez delegata włoskiego.

## Min. Beck w Londynie

LONDYN, 21. 3. Min. Beck przyjął dziś przedpołudniem delegata Niemiec, ambasadora von Ribbentropa, oraz posła łotewskiego Zarinsa. Popołudniu min. Beck odwiedził duńskiego ministra spraw zagranicznych Muncha i odbył rozmowę z Paul Boncourem. Wieczorem przemawiał min. Beck na akademji żałobnej ku czci marszałka Piłsudskiego.

## Proces o katastrofę budowlaną na dworcu Gł. w Warszawie

Dzisiaj o godzinie 9 rano w sali II Sądu Okręgowego w War-szawie rozpocznie się pierwszy proces o nadużycia w kolejnictwie, a mianowicie przy rozbiórce dworca Głównego w Warszawie, w czasie której to rozbiórki część dworca uległa zawaleniu.

Na ławie oskarżonych zasiądą Wacław Szuszkiewicz, naczelnik wydziału drogowego i przedsiębiorca budowlany, Strug, który po przyjęciu roboty zcedował ją na malarza.

## Zderzenie samochodu z pociągiem E. K. D.

Wczoraj wieczorem samochód ciężarowy Zakładu Umysłowo Chorych w Tworkach, prowadzony przez szofera, Jana Ciechomskiego, obok którego siedziało dwóch pracowników zakładu, Jan Balcerz i Piotr Nowacki, zderzył się na przejeździe z pociągiem kolejki E. K. D., prowadzonym przez Jana Majewskiego.

Wskutek zderzenia samochód uległ zupełnemu zniszczeniu. Szofer Ciechomski oraz pracownicy zakładu Balcerz i Nowacki odnieśli ciężkie ogólne obrażenia. Wszystkich przewieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie nocy dzisiejszej szofer Ciechomski zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż całkowitą winę za wypadek ponosi Ciechomski.

## Katastrofa motocyklowa pod Raszynem

Wczoraj wieczorem ze wsi Janki w stronę Warszawy jechali na motocyklu Witold Nowakowski, zam. ul. Hoża 28 i Tadeusz Znamierowski zam. Wspólna 15. Pod Raszynem zajechał im drogę wóz chłopski, wskutek czego nastąpiło zderzenie. Motocykl został doszczętnie rozbity, a Nowakowski i Znamierowski odnieśli bardzo ciężkie ogólne obrażenia.

Po wypadku wieśniak zaciął konie i zbiegł. Wezwane pogotowie prywatne obu pokaleczonym udzieliło pierwszej pomocy na miejscu i przewiozło ich następnie do lecznicy Św. Józefa w Warszawie.

## Handel rozwodami

### „Biskup" Faron przed sądem

Władze prokuratorskie postawiły w stan oskarżenia „biskupa" Farona, pod zarzutem uprawiania handlu rozwodami.

Obrony Farona podjęło się całe grono adwokatów ze swer wolnomyślicielskich. Teza obrony zmierza do wykazania, że Faron udzielając rozwodów, nie twierdził bynajmniej, że mają one jakiekolwiek znamiona, prócz znaczenia religijnego o tonie „Kościoła narodowego".

Faron mimo wytoczenia mu sprawy karnej w dalszym ciągu uprawia swój proceder rozwodowy. Za rozwody te Faron i jego duchowni pobierają dość słone opłaty.

## Ciepło — wzrost zachmurzenia

W dniu wczorajszym w krajach środkowej Europy, jak również w Polsce, utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura wydatnie wzrosła i o godz. 14-ej wynosiła: 7 st. w Gdyni, 10 w Wilnie, Pińsku, 15 w Warszawie, Lublinie, Toruniu, Kielcach, Lwowie i Łucku, 16 w Poznaniu, Dęblinie i Krakowie, 17 w Kaliszu, Cieszynie i Przemyślu, a 14 w Zakopanem. Pozatem notowano: 18 st. w Berlinie i Monachjum, 17 w Hamburgu, 19 w Paryżu.

Dziś — najpierw dość pogodnie lub pogodnie, pozatem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Początkowo słabe, potem umiarkowane wiatry poł[illegible] wo - wschodnie i południowe, w górach możliwy halny.

## Wieniec od króla na trumnie Venizelosa

PARYŻ, 21. 3. W Paryżu odbyły się w cerkwi greckiej uroczystości pogrzebowe Venizelosa. Świątynia była po brzegi wypełniona. Trumnę ze zwłokami Venizelosa została umieszczona na katafalku, na którym złożono niezliczone wieńce. Uwagę zwracały wspaniałe wieńce od króla Jerzego II, od rządu greckiego i od kolonji greckiej w Paryżu.

Śmiertelne szczątki Venizelosa będą w poniedziałek rano przewiezione pociągiem pośpiesznym do Brindisi, gdzie będzie oczekiwał grecki okręt wojenny. Krążownik ten zabierze trumnę, która po uroczystościach w Atenach będzie przewieziona na wyspę Kretę.

MANIFESTACJE

ATENY, 22.3. (PAT). Na znak protestu przeciwko oficjalnemu pogrzebowi Venizelosa, stronnictwa antyvenizelistyczne urządziły dzisiaj uroczystości żałobne ku czci króla Konstantego.

Po uroczystościach tych, pochód złożony z kilku tysięcy osób zmierzał ku pałacowi królewskiemu, aby zaprotestować przeciwko oficjalnemu charakterowi pogrzebu Venizelosa, ale policja rozproszyła manifestantów, nie dopuszczając ich do pałacu.

## Duchowni uciekają ze zbolszewizowanej Hiszpanji

LONDYN, 21.3. ATE. Z Gibraltaru donoszą: Liczba emigrantów politycznych z Hiszpanji wzrasta z każdym dniem. W ciągu kilku ostatnich dni przybyło wiele duchowieństwa, zmuszonego opuścić swe parafje, m. in. przybyli biskup Kadyksu, w którego diecezji spłonęło 13 kościołów i klasztorów oraz były kapelan króla Alfonsa, patrjarcha Indyj zachodnich Perez.

## Bank dwukrotnie złupiony w ciągu 1 godziny i 15 minut

MADRYT, 21. 3. Dziś o godz. 14-tej pięciu zbrojnych wtargnęło do gmachu Banku hipotecznego w Sewilli. Steroryzowali oni personel, zrabowali z kasy 5000 peset i zbiegli.

O godz. 15 m. 15, gdy dyrektor banku wracał z komisarjatu policji po złożeniu skargi z powodu rabunku, wtargnęło za nim do gmachu 6-ciu uzbrojonych. Zażądali oni od dyrektora wydania im funduszów banku. Dyrektor tłumaczył rabusiom, że kasa banku została właśnie ograbiona, na co jeden ze złoczyńców odpowiedział, że nic go to nie obchodzi, gdyż wraz z wspólnikami przybył niedawno do Sewilli. Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą, zrewidowali urzędników banku, zagarnęli przytem ogółem 6000 peset. Policja przybyła dopiero po odejściu bandytów. Zarządzono pościg.

## Film niemiły żydom

SKIERNIEWICE, 22. 3. Chrześcijańskie kino „Saturn" wyświetla ostatnio, t. j. w czasie wielkiego postu, film religijny, przedstawiający życie, mękę i śmierć Chrystusa, p. t. „Golgota". Nie podoba się to miejscowym żydom, więc zagrozili właścicielowi kina p. Bednarkowi, że jeżeli filmu tego natychmiast nie zdejmie z afisza i nie przestanie wyświetlać, będą bojkotowali jego kino.

# Atak na stolicę negusa
## przygotowuje dowództwo włoskie

RZYM, 21. 3. Urzędowy komunikat włoski.

Normalna działalność samolotów na froncie erytrejskim trwa. Samolot abisyński, który ukazał się nad polami pod Dabat (na północno-wschód od Gondaru) został zniszczony przez samoloty włoskie. Na froncie somalijskim 2 samoloty włoskie prowadziły akcję wywiadowczą na terytorjum na północ od Negelli, wzdłuż drogi do Addis Abeby, bombardując m. in. „Gebi", to jest pałac ufortyfikowany rasa oraz duże składy i ośrodki zaopatrzenia w Goba.

### Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

Źródła angielskie, francuskie i niemieckie z Addis Abeby zgodnie donoszą, że od trzech dni toczą się walki pod Antalo i Debra-Aile. Wojska abisyńskie walczą tam pod wodzą negusa. Jednocześnie rasowie Kassa i Sejum rozpoczęli zaciekłe ataki w dolinie Ueri. W Rzymie nie mają żadnych wiadomości o bitwie w dolinie Ueri.

Z kół angielskich donoszą, że nie należy oczekiwać rozwoju większej akcji włoskiej w kierunku Gondaru, na północ od jeziora Tana (sfera interesów angielskich). Tylko patrole włoskie zapuszczały się na południe od rzeki Setit.

Wobec władz włoskich zgłosili uległość liczni przywódcy abisyńscy, wśród nich Dedżjak Amre, jeden z synów rasa Sejuma.

### GAZY BOJOWE

Według informacyj angielskich z Addis Abeby, lotnicy włoscy bombardowali wczoraj Kworam. Zastosowano bomby, zawierające gazy żrące, które wywołują wielkie cierpienia. Jeden z Anglików, który widział ofiary tych bomb, stwierdza, że zawierają one iperyt i fosgen. Na 100 Abisyńczyków zaledwie jeden bywa zaopatrzony w maskę gazową.

Na odcinku ogadeńskim włoskie eskadry lotnicze, poprzedzane przez samoloty wywiadowcze, odbywają codzień loty do Dagaburi wzdłuż drogi karawanowej do Harraru, niepokojąc bombardowaniem skupienia sił zbrojnych rasa Nasibu. Samoloty włoskie odbywają przeciętnie na tym odcinku po 7 godzin lotów dziennie. Lotnisko w Negelli znacznie rozszerzono, przystosowując je do częstszych raidów większej ilości samolotów do Addis Abeby.

Przed dwoma dniami lotnicy włoscy na południe od jeziora Asziangi wykryli dwa samoloty abisyńskie typu „Potez", ukryte w dolinie. Pomimo silnego ognia artylerji przeciwlotniczej, samoloty włoskie opuściły się na małą wysokość i bombami zniszczyły aparaty abisyńskie.

### PRZED NATARCIEM NA STOLICĘ ABISYNJI

Zdaniem obserwatorów cudzoziemskich, nieustające naloty włoskie zdają się wskazywać, iż Włosi przygotowują na rozmaitych odcinkach frontów północnego i południowego ogólną ofensywę, której ewentualnym wspólnym celem ma być stolica abisyńska.

### POLOWANIE NA CESARZA

Komunikat abisyński podaje, iż eskadry samolotów włoskich bombardowały wielokrotnie Kworam. Codziennie pada tam conajmniej 500 bomb włoskich. Główna kwatera negusa znajdować się ma w Kworam. Tem należałoby tłumaczyć ustawiczne bombardowanie tej miejscowości przez lotników włoskich.

Oficjalne sfery abisyńskie stwierdzają, że kwatera negusa znajduje się w jaskini i jest całkowicie zabezpieczona przed atakami lotniczemi. Co do miejsca pobytu cesarza i jego kwatery brak jest jakichkolwiek wiadomości.

Rząd abisyński wystosował do wszystkich towarzystw Czerwonego Krzyża i wszystkich stowarzyszeń kobiecych na całym świecie protest przeciwko używaniu przez wojska włoskie gazów trujących.

### SZWAGIER NEGUSA ZGINĄŁ

Według wiadomości z frontu północnego jeden z dowódców Bidwoded-Makonnen, poległ w ostatnich dniach w rejonie góry Aladżi, rozszarpany bombą z samolotu włoskiego. Makonnen był żonaty z jedną z sióstr cesarza i należał do dowódców abisyńskich, którzy ukończyli europejską szkołę wojskową.

### KARA ŚMIERCI

ADDIS ABEBA, 21. 3. Sąd wojenny skazał na śmierć dedżjaków Gabrehot, Amato i Amediali, oskarżonych o usiłowanie wywołania buntu przeciwko następcy tronu, który znajduje się w Dessie.

Na rozkaz komendanta garnizonu wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa w stolicy zostały wczoraj zamknięte w obawie ataku lotniczego.

### KSIĘŻNICZKA NA FRONT

RZYM, 21. 3. Małżonka następcy tronu księżna Marja Jose (siostra króla Belgji Leopolda), odpłynąć ma za kilka dni do Afryki w charakterze sanitarjuszki.

# Pojedynek burmistrza z furjatem
# Straszna masakra
## w sanatorjum dla nerwowo-chorych

PARYŻ, 21. 3. W miejscowości St. Hilaire koło Grenoble jeden z dozorców sanatorjum dla nerwowo-chorych zabiegał o względy 14-letniej córeczki urzędnika zakładu. Starania jego były daremne. Rozgoryczony lekceważącem traktowaniem go przez dziewczynę, zalotnik wypił rano naczczo 3 butelki wina i uzbrojony w 3 rewolwery w pijanym szale biegał po pokojach sanatorjum, strzelając do każdego, kto mu stanął w drodze.

Pierwszą ofiarą obłędnej zemsty zalotnika padła jego ukochana. Następnie zamordował on pięcioletnie dziecko i 18-letnią dziewczynę.

Po wystrzeleniu nabojów ze wszystkich rewolwerów, naładował je na nowo, zranił jeszcze trzech pensjonarjuszy zakładu, poczem zamknąwszy się w pustym pokoju, zaczął z okna ostrzeliwać przechodniów. Na ulicy powstał nieopisany popłoch. Naprzeciwko sanatorjum znajduje się willa burmistrza, który poinformowany o przyczynie popłochu, usiłował unieszkodliwić niebezpiecznego furjata, oddając do niego kilka strzałów z dubeltówki. Między burmistrzem a furjatem wywiązał się pojedynek, w czasie którego obie strony wymieniły ponad 100 strzałów.

Wkońcu, gdy furjat zaniechał strzelania, wtargnięto do jego pokoju. Okazało się, że jeden ze strzałów burmistrza trafił szaleńca w twarz. Ładunek śrutu utkwił w twarzy i w oczach szaleńca, oślepiając go. Pomimo ciężkiej rany, furjat usiłował ponownie nabić rewolwer, trzymany w dłoni. W tej chwili doskoczył do niego krewny zamordowanej przez furjata 14-letniej dziewczyny i uśmiercił go dwoma strzałami z rewolweru.

# Zlikwidowany strajk górników
## w Salinach Wielickich

KRAKÓW, 22.3. W ciągu nocy z piątku na sobotę oddział policji przystąpił do ewakuacji budynków salinarnych, okupowanych na nawierzchni przez górników. Po usunięciu strajkujących z szybu „Daniłowicza", kuźni i warzelni, rozpoczęto ewakuację podziemi kopalni, która odbyła się spokojnie.

Wezwani do opuszczenia podziemi, górnicy nie stawiali oporu i rozpoczęli wyjazd na nawierzchnię kopalni, rozchodząc się następnie do domów. Do godz. 1-szej w nocy wszystkie objekty i kopalnia zostały ewakuowane.

W sobotę rozpoczęły się pertraktacje dyrekcji z delegatami górników. W mieście panuje spokój — górnicy zachowują się poważnie i spokojnie.

Wysunięte przez górników postulaty są następujące: 1) cofnięcie 13 procent obniżki płac, która nastąpiła z końcem 1934 r.; 2) przyznanie po 20 latach pracy w kopalni 2-go schematu płac; 3) nienaruszalność deputatów tak dla czynnych jakoteż dla spensjonowanych górników oraz wdów i sierot; 4) zrównanie młodych górników ze starszymi pod względem przyznania im deputatów; 5) zniesienie wprowadzonego ubezpieczenia emerytalnego w Z. U. S. a wprowadzenie dawnego ubezpieczenia, t. j. własnego funduszu emerytalnego.

Jeśli chodzi o warunki materjalne, to są one ciężkie. Stopa życiowa górników wielickich jest obecnie bardzo niska, biorąc pod uwagę fakt, że górnik po 20 — 30 latach pracy otrzymuje miesięcznie od 160 do 200 zł. miesięcznie. Większość stanowią górnicy, których płaca miesięczna waha się od 60 do 120 zł. miesięcznie.

Tu podkreślić należy fakt, że górnicy wieliccy są nietylko ofiarni, lecz cechuje ich wielki patrjotyzm, który chroni ich przed elementem komunizującym, czemu też przypisać należy spokojny przebieg wszystkich ich wystąpień w walce o lepsze warunki bytu.

# Czarnoziem z Pucka
## ma użyźnić piaski Helu

GDYNIA, 22. 3. Piaszczysta gleba półwyspu helskiego stanowi niezwykle niewdzięczny teren do uprawy roślin, sadownictwa i ogrodnictwa. Mieszkańcy Helu, pragnąc usunąć braki gleby, sprowadzają ziemię czarną z okolic Pucka i Swarzewa, co oczywiście połączone jest z dużemi kosztami. (s m. sześc. ziemi kosztuje zl. 3.50 loco stacja).

Niemal codziennie odchodzą z wymienionych okolic wagonowe transporty ziemi na półwysep helski. W ten sposób z czasem, może Hel zamienić się w półwysep sadów i kwietnych ogrodów.

# Apelacja w sprawie
## W. Sieroszewski — „Prosto z mostu"

Termin rozprawy apelacyjnej w głośnej sprawie skargi prezesa Akademji Literatury Wacława Sieroszewskiego przeciw redaktorowi „Prosto z Mostu", Stanisławowi Piaseckiemu wyznaczono już na dzień 23 kwietnia. Jak wiadomo, w pierwszej instancji, red. Piasecki został skazany na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny.

Najświeższy numer „Prosto z Mostu" przynosi tekst motywów wyroku Sądu Okręgowego i dosłowny tekst skargi apelacyjnej, złożonej przez obrońcę red. Piaseckiego, mec. Hofmokl-Ostrowskiego

# Bezwartościowe czeki
# Bułak-Bałachowicza
## Zabrakło amatorów na odznakę za gotówkę

Do prokuratora wpłynęła skarga przeciwko głośnemu swego czasu generałowi w stanie spoczynku Stanisławowi Bułak-Bałachowiczowi.

Bałachowicz mieszkał przez okres 15 miesięcy w pensjonacie Leokadji Buzowej w Świdrze (Wiosenna 29), tytułem zapłaty wystawił Buzowej czeki na łączną sumę 1750 zł. Jako właściciele konta na czekach figurowały: „Szósta komisja likwidacyjna krzyża waleczności ochotników armij sprzymierzonych generała Bułak-Bałachowicza" oraz czasopisma „Wojna będzie czy nie".

Gdy Buzowa udała się do PKO. celem podjęcia należności, okazało się, iż konta wspomnianych instytucyj były zamknięte, a czeki są bez pokrycia.

W posiadaniu takichże czeków jest również dr. Zofja Przedpełska (Bracka 13), której Bałachowicz wystawił czeki tytułem opłaty za mieszkanie.

# Egzekutor i sołtys
## zamknięci w chlewie

„Polonia" katowicka donosi:

Z urzędu skarbowego w Sieradzu został delegowany urzędnik do przeprowadzenia egzekucji w Oraczewie, gmina Wróblew, pow. sieradzki.

Kiedy sekwestrator przybył na miejsce, otoczyli go chłopi, zaprowadzając do chlewa, gdzie go zamknęli. Sołtys usiłował stanąć w obronie urzędnika, lecz chłopi tak że i jego zamknęli w chlewie.

Następnie delegacja, złożona z 50 osób udała się do Sieradza, interwenjując u starosty. Na polecenie starosty egzekucję wstrzymano.

# Wielkie nadużycia
## w kancelarji komornika w Jarosławiu

PRZEMYŚL, 22. 3. W Jarosławiu ujawniona została skandaliczna afera. Oto, na polecenie prokuratora dra Mitany aresztowany został komornik Sądu Grodzkiego, Mikołaj Dawiskiba, pod zarzutem nadużyć.

Przed kilku miesiącami zażądały władze sądowe od komornika Dawiskiby przedłożenia wykazów, czy też sprawozdań. Komornik, mimo wezwania, wykazów nie przedłożył i uczynił to dopiero po licznych interwencjach, przyczem zażądał od władz sądowych zapłaty za sporządzenie wykazów w kwocie 5.000 zł., tytułem wynagrodzenia, zwrotu kosztów za personel, zużycie maszyny do pisania it. p. Oczywiście, władze sądowe nie zapłaciły komornikowi żadnego honorarjum za sporządzenie sprawozdania, do którego złożenia był zobowiązany, przyczem jednak fakt ten zwrócił uwagę władz sądowych na osobę i sposób urzędowania komornika.

Kiedy do sprawy tej dołączyły się liczne zażalenia na czynności komornika i doniesienia stron, zarządził prezes sądu okręgowego w Przemyślu przeprowadzenie w kancelarji komornika Dawiskiby szczegółowej rewizji. Pierwotnym celem rewizji było tylko stwierdzenie, czy w kancelarji komornika panują nieporządki.

W toku rewizji okazało się jednak, że obok nieporządnego prowadzenia kancelarji dopuścił się także komornik nadużyć.

# Manifestacja faszystowska
## na cześć gości z Austrji i Węgier

RZYM, 21. 3. Kanclerz austrjacki Schuschnigg i min. Berger-Waldenegg oraz premjer węgierski Gömbös i min. Kanya zostali przyjęci w pałacu Weneckim przez Mussoliniego. Następnie przyjęci byli przez króla Wiktora Emanuela III-go w pałacu Kwirynalskim. Popołudniu rozpoczęły się obrady polityczne, które będą kontynuowane w niedzielę.

O godz. 16.45 goście zjawili się w parlamencie faszystowskim. Izba powitała gości przez powstanie i zgotowała im gorącą owację, do której przyłączył się również obecny na sali Mussolini oraz prezydent parlamentu. Ministrowie austrjaccy i węgierscy podziękowali Izbie ukłonem rzymskim, poczem przewodniczący hr. Ciano wygłosił przemówienie powitalne imieniem całej Izby, podkreślając doniosłość artykułów rzymskich z r. 1934 oraz przypomina, że Austrja i Węgry nie przyłączyły się do sankcyj, dając tem dowód szczerej i głębokiej przyjaźni dla Włoch.

# Ulgi w opłatach
## za świadectwa przemysłowe

Obowiązująca dotychczas taryfa świadectw przemysłowych uzależnia kategorję świadectw dla większych gałęzi przemysłu od ilości zatrudnionych robotników. Działało to hamująco na wzrost zatrudnienia, bardzo często bowiem właściciel przedsiębiorstwa nie powiększał personelu z obawy przed koniecznością poniesienia większego podatku za świadectwo przemysłowe. — Obecnie ilość zatrudnionych robotników w licznych gałęziach produkcji może być zwiększona o 25 proc. bez obowiązku wykupywania wyższego świadectwa przemysłowego.

Ulgi udzielane są bez obowiązku składania podań, wystarczy jedynie o zwiększeniu ilości robotników zawiadomić urząd skarbowy.

# Choroby zakaźne

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zanotował w ub. tygodniu sprawozdawczym 167 wypadków tyfusu brzusznego, 150 plamistego, 1 czerwonki, 1026 odry, 277 płonnicy i 330 błonicy. Pozatem zgłoszony został 1 wypadek rzadko występującej w Polsce choroby twardziela, polegającej na zarastaniu dróg oddechowych.

Wypadek twardziela zanotowano na Wileńszczyźnie.

# Len i moda wiosenna
## pomóżmy kresowym tkaczkom

Tkaniny lniane, zwłaszcza wileńskie znajdują coraz szersze zastosowanie w garderobie kobiecej. Uruchomienie specjalnej farbiarni lnu w Wilnie pozwala barwić materjały lniane w sposób trwały i estetyczny, ulepszane coraz bardziej warsztaty tkackie wileńskich, nowogrodzkich i białostockich tkaczek pozwalają wyrabiać tkaniny, przypominające do złudzenia miękkie wełny, przejrzyste markizety w najrozmaitsze desenie.

Modele, uszyte przez spółdzielnię absolwentek szkół zawodowych „Inicjatywa" wykazywały wiele smaku i pomysłowości; szlafrok z szafirowego płócienka, sukienka w różowe paski z płaszczykiem naturalnej barwy płótna, komplet szary z ponsowym krótkim żakietem i zawadjacka — naturalnie także lnianą czapeczką budziły ogólny zachwyt. Materjały bielskie nadają się znakomicie na wiosenne płaszcze i kostjumy.

Najważniejsze jest jedno: propaganda lnu pozwoli kresowym, ubogim tkaczkom na rozwój ich upadającego rzemiosła, przyczyni się do zwalczenia kryzysu i biedy na wsi.

# Wieści z kraju

### ROZWIĄZANIE „J. D. V."

Rozwiązane zostały oddziały „Jungdeutsche Vereinigung" w Bojanowie i Rawiczu. Rozwiązana organizacja wciągała w swe szeregi młodzież szkolną.

### ECHA WYBORÓW

Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał 26-ciu sprawców zajść wyborczych w pow. wyrzyskim na kary w granicach od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

### DWAJ CHŁOPCY UTONĘLI

Na rzece Bobrzy w pow. kieleckim płynął kajakiem 12-letni Stanisław Wiśniewski i począł tonąć. Na pomoc pospieszył mu 14-letni brat Józef. Obaj chłopcy, mimo rozpaczliwych wysiłków utonęli.

### ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

We wsi Jaskrów pod Częstochową wybuchł pożar w zabudowaniach Anny Radeckiej, która wbiegła do płonącego budynku, chcąc ratować zostawione w mieszkaniu oszczędności. Nagle runął dach, grzebiąc Radecką pod gruzami.

### KAINOWA ZBRODNIA

W Borszczowie pod Lwowem między braćmi, gospodarzmi wiejskimi, Antonim i Mikołajem Stopińskimi wybuchła sprzeczka na tle zapłaty podatku gruntowego, w czasie której Antoni Stopiński uderzeniem koła w głowę zabił brata.

### KOPIEC KRAKUSA

Wznowiono prace nad badaniem kopca Krakusa. Spodziewane jest w najbliższym czasie odkrycie ewentualnej zagadki wnętrza kopca.

# Wybicie szyby
## w sklepie Kammera

W sklepie Szmula Kammera przy ul. Ząbkowskiej 54 na Pradze nieznani sprawcy wybili kamieniami szyby od strony ulicy. Cała wystawa sklepowa została całkowicie zniszczona. Sprawców nie zatrzymano.

# Skradziono most
## na rzece Odni

Technik drogowy Jan Wieliczko zameldował na posterunku policyjnym w Kutnie, iż skradziono most na rzece Odni na przedmieściu Kutna. Skradziono barjery żelazne, a następnego dnia rozebrano cały most wraz z pokładami.

W celu wykrycia sprawców tej sensacyjnej i niebywałej kradzieży, policja wszczęła energiczne dochodzenie.

# Zmarli

ś. p. Karol Kwiatkowski, inżynier, w Warszawie; ś. p. Teofila z Glińskich Młodzianowska, wdowa, l. 76, w maj. Siedlec, z. Łęczyckiej; ś. p. Zofja z Muszyńskich Żołątkowska, w Warszawie; ś. p. Stefanja z Tyców, I v. Matecka, Oyrzanowska, l. 63, w Warszawie; ś. p. Leszek Piechowski, 2 l. 7 m., w Warszawie; ś. p. Ignacy Zawadowski, przemysłowiec, l. 57, w Warszawie; ś. p. Wanda z Olszewskich Chełmicka, l. 12, w Warszawie.

# Powstanie towarzystwa
## polsko-hiszpańskiego

Wobec zacieśniających się stosunków gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską a Hiszpanją, powstało w Warszawie nowe towarzystwo polsko-hiszpańskie. Towarzystwo to urządzać będzie odczyty na tematy gospodarcze, artystyczne i t. p., dotyczące Hiszpanji.

Na zaproszenie towarzystwa przybyć ma również do Polski szereg uczonych pisarzy hiszpańskich.

# Wieści z całego świata

### KRĄŻOWNIK „PUŁASKI"

Z Waszyngtonu donoszą, że zwrócono się do sekretarza stanu dla spraw marynarki Swansona z propozycją, aby jednemu z budowanych krążowników amerykańskich nadać nazwę „General Pułaski".

### REZYGNACJA FURTWAENGLERA

Słynny dyrygent niemiecki dr. Wilhelm Furtwängler, któremu zaproponowano kierownictwo orkiestry Filharmonji w Nowym Yorku, zrezygnował z objęcia tego stanowiska z powodu sprzeciwów ze strony kół żydowskich w Ameryce.

### ARESZTOWANIE HOCHBERGA

W Berlinie tajna policja aresztowała hr. Bolko Hochberga, najmłodszego syna księcia Pszczyńskiego. Powody aresztowania są nieznane. Hr. Bolko Hochberg zamieszkuje stale w Niemczech.

# Scyzorykiem zabił
## towarzysza zabawy

W czasie odbywającej się zabawy w mieszkaniu Antoniego Babeckiego we wsi Leszczyna Szlachecka, pow. płockiego, powstała awantura, która przemieniła się w bójkę. W czasie bójki Bolesław Lencki uderzył scyzorykiem w okolicę serca Władysława Jakubowskiego, który wskutek upływu krwi zmarł. Lenckiego aresztowano.

# Rozwiązanie
## „Jungdeutsche Vereinigung"

POZNAŃ, 21. 3. Decyzją starosty powiatowego w Rawiczu rozwiązane zostały oddziały „Jungdeutsche Vereinigung" w Bojanowie i Rawiczu. Rozwiązana organizacja wciągała w swe szeregi młodzież szkolną.

## Przed rewizją podręczników szkolnych

# Teraz nareszcie rozpocznie się

## praca w warunkach normalniejszych

Omawiając kilka dni temu rozpoczynającą się w tym roku rewizję nowych podręczników szkolnych, zwróciliśmy uwagę na zasadnicze znaczenie tej sprawy i jej dwoisty charakter: z jednej bowiem strony chodzi tu o zbadanie wyników tego praktycznego egzeminu życiowego, jakim dla nowych programów szkolnych były pierwsze lata ich stosowania, z drugiej zaś o sam proceder zatwierdzania podręczników, dopuszczonych do użytku w szkołach.

Nowe programy spotkały się z różnemi zarzutami. Krytykowano nietylko sposób realizowania zasad t. zw. wychowania państwowego i wynikającą stąd jednostronność lub stronniczość, ale także wiele było skarg, z kół zarówno rodzicielskich jak i nauczycielskich, na niepraktyczność nowych metod lub nowych podręczników i na ich niedostosowanie, czy to do celów pedagogicznych szkoły czy też do poziomu kulturalnego młodzieży w różnych typach szkół i różnych okolicach kraju. Czy krytyki te, dotyczące różnych konkretnych szczegółów i w wielu wypadkach najzupełniej usprawiedliwione, osiągną jaki skutek?

Pokaże się to właśnie przy obecnej rewizji. Programy pozostały wpawdzie niezmienione i zresztą autorzy, stający obecnie do konkursu dotyczącego podręczników dla pierwszych klas niższej i wyższej szkoły powszechnej oraz gimnazjum na okres 1937—1942 (w artykule poprzednim wydrukowano błędnie „1934 — 1939"), już przeważnie zakończyli dostosowane do tych programów swoje prace, gdyż termin przedkładania ministerstwu rękopisów dobiega końca. Punkt ciężkości jednak leży nietyle w programach, dających tylko ogólne ramy, ile w sposobie ujęcia rzeczy przez ministerstwo i funkcjonujące przy niem komisje ocen. Autorzy z natury rzeczy traktują sprawę indywidualnie, rozmaicie podchodząc do przedmiotu i rozmaicie interpretując ogólne wskazania zawarte w programach — dopiero w Warszawie przychodzi do decyzyj konkretnych, do rozstrzygnięcia różnych szczegółów sprawy, do wyboru najlepszych tekstów i do wprowadzenia w nich potrzebnych zmian i poprawek, tak aby szkoły mogły dostać do rąk jaknajlepszy materjał podręcznikowy.

Na pierwszy plan zatem wysuwają się komisje ocen i ich działalność.

Dotychczas komisje te pracowały w warunkach wysoce anormalnych, gdyż zwracały uwagę przedewszystkiem na to, aby zdążyć z realizacją reformy szkolnej, z roku 1932, która wymagała „przewrócenia wszystkiego do góry nogami". Prawie dla każdego przedmiotu i w każdej klasie potrzeba było podręczników zupełnie nowych, czas zaś jakim dysponowały komisje corocznie w ciągu ostatniego 4-lecia (w którem musiały się uporać z 11 klasami szkoły powszechnej i gimnazjum), był bardzo ograniczony: od 1 grudnia, kiedy zamykano konkursową listę zgłoszeń, do 15 maja, kiedy spisy książek na nadchodzący rok szkolny musiały już być wydrukowane.

W tym krótkim przeto 5 i półmiesięcznym okresie wszystkie stadja pracy, związanej z akcją aprobacyjną, musiały z konieczności stać pod znakiem „byle prędzej": recenzenci mieli wszystkiego tylko 4 — 6 tygodni czasu — okres stanowczo za krótki dla oceny gruntownej, zwłaszcza jeśli podręcznik był obszerniejszy — na prace zaś komisji przypadało 6 — 8 tygodni i w ciągu tego czasu trzeba było nieraz załatwić kilkanaście książek — co znów było okresem zakrótkim, jeśli się zważy, że należyta ocena jednej książki wymaga posiedzeń po 3 — 4 godziny. Na dokonanie wreszcie wskazanych przez komisję poprawek i przeróbek pozostawało autorowi wszystkiego tylko 4 — 6 tygodni, gdyż i decyzje ministra (w praktyce wiceministra) co do dwukrotnej aprobaty, wstępnej i ostatecznej, oraz różne czynności formalne i manipulacyjne, wymagały również pewnego czasu...

Obecnie, gdy bezpośrednio po zakończeniu realizacji reformy szkolnej (poza niezałatwioną jeszcze sprawą podręczników dla liceum) rozpoczyna się okres pierwszej akcji rewizyjnej, a więc cała historja powtarza się „da capo", przeznaczono na prace aprobacyjne cały rok z okładem, czyli przeszło dwa razy więcej niż dotąd — co nietylko je ułatwi, ale także powinno pogłębić. Można tylko, zaznaczając zadowolenie spowodu tej normalizacji procedury, wyrazić żal, dlaczego trzeba było na to aż 4-letniego doświadczenia — ale będzie to już jedynie „musztardą po obiedzie". Zasadniczy zresztą błąd całej reformy leżał w zbyt pośpiesznem przystąpieniu do jej realizowania, a zatem popełniony został w roku 1932-1933 — potem trzeba już było z konieczności brnąć do końca, nie mogąc bez katastrofalnych następstw wstrzymywać raz rozpędzonej maszyny.

W każdym razie, auspiracje, pod jakiemi rozpocznie się akcja rewizyjna, nie są najgorsze. Wiele bowiem niedomagań, jakie dotąd krytykowano, ilekroć mowa była o nowych podręcznikach szkolnych„ wypływało nie z czego innego, jak właśnie z anormalnych warunków dotychczasowej pracy aprobacyjnej.

## Wśród ks'ążek

A. F. OSSENDOWSKI: „Puszcze Polskie". Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu. Str. 234 Cena 15 zł.

Nowa książka Osendowskiego ukazała się jako 10-ta część cyklu wydawnictwa p. t. „Cuda Polskie". Książka, pięknie wydana i bogato ilustrowana przez najsławniejszych mistrzów fotografji polskiej, jak „Burghardt", Karpiński, „Photoplat". Ossendowski z wielkiem umiłowaniem przedmiotu opisuje wszystkie puszcze znajdujące się na terenie Polski, największy rozdział poświęcając puszczy Białowieskiej i Świsłockiej, jako lasom posiadającym największą tradycję w historji Polski. Opisując piękno Białowieskiej puszczy, przenosi nas autor do czasów, kiedy to królowie zjeżdżali się na łowy, i przedstawia nam, jak przed wyprawą grunwaldzką przez 9 tygodni w puszczy polowali Witold i Jagiełło, by zgromadzić dostateczne zapasy żywności dla wojska. Opisując puszczę Augustowską, wspomina autor o podlaskim Wilanowie — pałacu Branickiego w Białymstoku. Opisując Polesie, autor przedstawia nam miejscowego chłopa, który raczej z rybołówstwa i myślistwa, niż z rolnictwa żyje i skutkiem tego zespolił się niejako z otaczającą go przyrodą. Opowiadając o puszczy Kurpiowskiej, przypomina autor przeszłość leśnych ludzi, którzy tylko królowi byli podwładni.

Całość, wydana na pięknym papierze, ozdobiona przeszło 300 ilustracjami, stanowi jedną z najpiękn. książek, jakie ukazały się w ostatnich czasach na półkach księgarskich, a doskonały styl Ossendowskiego oraz wierne oddanie miejscowego tła powoduje, że czyta się książkę jednym tchem.

EDWARD CROS: „Dejanira", tragedja w 1-ym akcie. Nakładem autora. Skład główny Gebethner i Wolff.

## „Żałobny dzień samochodu" zakaźny...

# Nowe plany motoryzacji Polski

## Jedyny kraj na świecie w którym ilość samochodów stale spada

23-go marca miała właśnie w Warszawie odbyć się żałobna manifestacja samochodowa. Mieli ją przeprowadzić warszawscy szoferzy taksówek.

Samochody w krepie, naprawdę dziwneby to było widowisko, choć coprawda bardzo godzące się i pasujące do dzisiejszej, na tem polu, rzeczywistości. Symbol nieprzyjemny.

Komisarjat Rządu zabronił urządzenia żałobnej manifestacji asmochodowej. Protest „taksówkarzy" przeciw nadmiernym obciążeniom samochodu, w tej formie do skutku nie dojdzie.

### Z MONTOWNI — FABRYKI KRAJOWE

Z zapowiadaną „żałobą samochodową" zbiegły się uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów, które mają być początkiem nowej polityki motoryzacyjnej. Przedewszystkiem więc mają powstać w kraju trzy wielkie montownie samochodów zagranicznych. Montownie te uzyskają zniżkę cła (na okres prawdopodobnie 5-cioletni) na części samochodowe. Zniżka stosowana będzie w granicach 65 — 95 proc. Po upływie czasokresu ulgowego, firmy prowadzące montownie mają przejść na produkcję krajową, a import części ma ustać.

Jako koncesjonarjusze przewidziane są fabryki: General Motors. Ford i Moris. Przez zniżki celne, redukcję kosztów pośrednictwa w handlu samochodowym (do 10 procent, gdy obecnie wynosi często ponad 20 procent!), wreszcie przez zastosowanie pewnych ulg podatkowych dla prywatnych nabywców samochodów (i traktorów) — mają być stworzone warunki dla posunięcia naprzód motoryzacji Polski — a przez otwarcie montowni, które stopniewo mają się przekształcać w fabryki krajowe — ma też być położony fundament pod własny przemysł samochodowy.

### FATUM CIĄŻY NAD DROGAMI I MOTORYZACJĄ...

Oczywiście przy dzisiejszym stanie kompletnej demotoryzacji kraju nawet ten plan, dość ograniczony, może budzić pewne nadzieje. Jednak odrazu nasuwają sie zastrzeżenia.

Od kilku lat jesteśmy świadkami rozmaitych doraźnych prób rozwiązania w Polsce dwu związanych ze sobą spraw: dróg i motoryzacji i od kilku lat widzimy, jak drogi pogarszają się, a Polska demotoryzuje.

Tak więc po pierwszym roku „sześciolatki" drogowej, której przeprowadzeniu w roku ubiegłym w marcu uchwalił również komitet ekonomiczny rady ministrów — powstają luki w wykonaniu programu drugiego roku, braknie kredytów i t. d. Po roku wykonywania sześcioletniego planu zwolennicy „sześciolatki" doszli widać do przeświadczenia, że dróg nie ma dla kogo rozbudowywać, bo samochodów jest zbyt mało, a dla trakcji konnej zupełnie wystarczą drogi gruntowe... Zapomniano tylko o jednem, że zeszłoroczny program „sześciolatki" był programem zaledwie minimalnym i w lwiej części dotyczył naprawy istniejących już dróg twardych.

### W POLSCE 1 SAMOCHÓD NA 1362 MIESZKAŃCÓW

Jeszcze gorzej jest z motoryzacją. Demotoryzacja czyni ogromne postępy. W Polsce obecnie 1 samochód przypada na 1362 mieszkańców, gdy w Nowej Zelandji ... na 9-ciu, w Stanach Zjednoczonych na 5-ciu, we Francji na 22-ch, w Anglji — 27-iu, w Niemczech na 72-ch!

Dziś (według danych statystycznych na 1 stycznia 1936 r.) posiadamy 34.129 pojazdów mechanicznych, w czem 25.734 samochody i 8.385 motocylów, t. j. w przybliżeniu stoimy na poziomie roku 1926 — sprzed 10-ciu lat. Można mówić w przybliżeniu, ponieważ nasz obecny tabor samochodowy w porównaniu z taborem z 1926 r., wykazuje blisko ... 80 procent zużycia.

Przytem warto zestawić liczby z nieco późniejszego okresu. W r. 1931 mieliśmy 47.331 sztuk pojazdów mechanicznych, w czem 38.760 samochodów. W porównaniu ze stanem obecnym, w ciągu 5 lat spadek ilości samochodów wyniósł 13.026 sztuk! Przyrost nowych pojazdów w ostatnim roku wyniósł 1070 sztuk, co w związku z koniecznością wycofania szeregu maszyn zupełnie zużytych jest raczej cofnięciem się, niż krokiem naprzód. **Jesteśmy dziś bodaj jedynym krajem na świecie, w którym ilość samochodów stale spada.**

Nic dziwnego, że po tak smutnych doświadczeniach drogowych i motoryzacyjnych, obecne projekty nie budzą zbytniej wiary i nie upoważniają do optymizmu.

### SKROMNE AMBICJE

W ramach obecnych zamierzeń **spodziewane jest uzyskanie na rynku zbytu w r. 1936, 4.000 — 5.000 samochodów osobowych,** intensywniejsze tempo ma przybrać zbyt już w r. 1937, w którym **sprzedaż rynkowa samochodów ma osiągnąć 10.000 wozów osobowych.**

Nawet te bądźcobądź znaczne przesunięcia na korzyść, jakie za szłyby w tych granicach (wrazie spełnienia się zapowiedzi!) nie wiele zmienią dysproporcję w ilości naszych pojazdów mechanicznych w stosunku do innych krajów Europy, a szczególnie w stosunku do najbliższych Niemiec.

### POTĘGA MOTOROWA NIEMIEC

Niemcy już dziś posiadają 2 miljony 212 tysięcy pojazdów mechanicznychź w czem 810 tysięcy samochodów osobowych, 244 transportowych, 1.052.000 motocyklów! Cztery ostatnie lata dały im 70 procent przyrostu taboru, a w r. 1935, kiedy w Polsce przybyło 1.070 pojazdów, w Niemczech przyrost wyraził się ogromną liczbą 360 tysięcy!

### DREPTANIE W KOŁKO CZY WIELKIE ROZSTRZYGNIĘCIA

Powolnem dreptaniem nie dopędzimy w motoryzacji Zachodu, nie w liczbach absolutnych ale w granicach naszych życiowych potrzeb.

Tylko radykalne, na dalszą metę obliczone posunięcia mogą dać należyte rezultaty..

Można bowiem w Polsce otworzyć nawet kilkadziesiąt montowni — to i tak samochód przy swych wysokich kosztach utrzymania, przy rozmaitych obciążeniach, wreszcie przy swej cenie pozostanie niedostępny dla szerokich mas, pozostanie środkiem luksusu, miast być codziennym, najpopularniejszym środkiem komunikacyjnym.

Tylko masowa, krajowa produkcja tanich wozów, sprzedawanych na dostępnych warunkach (np w ratach miesięcznych odpowiednio zabezpieczonych, odpowiadających ilością, połowie okresu amortyzacyjnego) może pchnąć sprawę naprawdę na nowe tory.

Inaczej będziemy z dumą sycili się blagą papierowych programów, które choćby najlepsze, rozbiją się zawsze o jedno: o rzeczywistość.

# Życie i prawo

### CZY OPUSZCZENIE MIESZKANIA PRZEZ LOKATORA GŁÓWNEGO UZASADNIA ŻĄDANIE EKSMISJI

W mieszkaniu przy ul. Długiej w Warszawie mieszkał p. S. ze swą rodziną, składającą się z córki z mężem i dziecka. Pan S. w grudniu ub. r. wyprowadził się, pozostawiając mieszkanie swej córce, która zresztą wobec niezamożności swego ojca opłaca komorne już od roku z własnych funduszów. Gospodarz po opuszczeniu mieszkania przez p. S. wystąpił przeciwko jego córce i zięciowi o eksmisję, którą uzyskał.

W motywach sąd podał, że ponieważ lokatorem głównym był p. S. (na niego opiewały kwity komorniane) nie miał on prawa, nie porozumiawszy się uprzednio z właścicielem, odstępować prawa najmu osobom trzecim.

### TRZYMIESIĘCZNE CZY SZEŚCIOMIESIĘCZNE WYPOWIEDZENIE?

Według kodeksu zobowiązań, jeżeli stosunek pracy trwa lat dziesięć, pracodawca może wypowiedzieć umowę najpóźniej na sześć miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego; według rozporządzenia o pracy pracowników umysłowych przysługuje mu tylko trzymiesięczne wypowiedzenie. Te dwa sprzeczne ze sobą przepisy powodują, że orzecznictwo naszych sądów pracy jest chwiejne.

W apelacji krakowskiej przyznaje się pracownikom 6-miesięczne wynagrodzenie po 10 latach pracy, w Warszawie prawie zawsze trzymiesięczne. Zainteresowanym osobom podajemy, że dopóki kwestja ta nie zostanie autorytatywnie rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy, praktyka sądów niższych instancyj będzie nadal chwiejna.

## Żyrardów otrzymał nowe zamówienia

Zakłady Żyrardowskie uzyskały nowe zamówienia, które umożliwią zatrudnienie robotników w okresie wiosennym. Fabryki Żyrardowskie wykonać mają 2.000.000 worków lnianych, przeznaczonych dla przemysłu cukrowego.

Wartość zamówienia sięga cyfry 1.000.000 zł.

## Morze to potęga Polski

# Przegląd prasy

### NACJONALIZM W ROSJI

Coraz częstsze są objawy nacjonalizmu w Rosji. Naród rosyjski budzi się nawet w ustroju ZSRR. Ciekawy ustęp o budzeniu się ducha narodowego w narodzie rosyjskim znajdujemy w korespondencji z Rosji, zamieszczonej w „Kurjerze Polskim".

Przedstawiając na lutowem posiedzeniu Wielkorosyjskiego Sowietu plan reformy prawa, zaznaczył dawny prokurator generalny a dzisiaj komisarz sprawiedliwości Krylenko, że surowość kodeksu przeciwko zdrajcom ojczyzny tłumaczy się też obudzeniem się nowego poczucia narodowości i „narodową dumą wielkoruską". To oświadczenie stało się punktem wyjścia dyskusji na łamach wszystkich pism sowieckich, a nawet polemiki pomiędzy naczelnym redaktorem „Izwiestji" i „Prawdy". Chodzi w niej w gruncie rzeczy o to, jaka siła jest dziś miarodajną dla kultury nowej Rosji. Czy bolszewizm, czy też narodowy genjusz rosyjski. To pociąga za sobą oczywiście i odmienne ustosunkowanie się do przeszłości, w której historycy sowieccy odkrywają nawet poprzedników bolszewizmu. Do nich zalicza się dziś w pierwszym rzędzie niejakiego Dobrjolubowa, który przed stu latty kryttykował społeczeństwo rosyjskie. „Prawda" ostro bardzo występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby cała przeszłość rosyjska była zgniłą i zgangrenowaną i jakoby w dawnej Rosji rządzili tylko żandarmi, popi, lichwiarze i kaci. Naród rosyjski w przeszłości swojej stworzył olbrzymów w dziedzinach kultury duchowej, którą należy szanować.

### A REWOLUCJA SWIATOWA?

Nowy sowiecki nacjonalizm jest objawem, na który snadnie powoływać się może Stalin, twierdząc, że Rosja nie nosi się dziś z zamiarem rozpalania ognia rewolucji światowej. Pozostaje to jednak także w związku z przeobrażeniem społecznem, jakiego świadkami jesteśmy dziś w Rosji sowieckiej, z powstaniem nowej warstwy wyższej, ludzi posiadających wyższe wynagrodzenie, wyższe stopnie hierarchji i pobierających nawet tantjemy. Jest to t. zw. „bezklasowe społeczeństwo", jest to poprostu nowa burżuazja rosyjska, która przejęta jest duchem nie bolszewizmu, lecz tego nowego nacjonalizmu.

Dawna inteligencja i dawna burżuazja rosyjska legła, pomordowana celowo przez prowodyrów bolszewizmu w Rosji. Ale życie stwarza nową inteligencję rosyjską i... wskrzesza nacjonalizm.

### WOJNA I EKONOMJA

Pod takim tytułem „Polska Zbrojna" pisze o przygotowaniach gospodarczych niezbędnych na wypadek wojny:

Powszechne dążenia państw idą w kierunku „autarkji", w kierunku uniezależnienia się od dowozu zagranicznego i przeniesienia problemu zaopatrywania surowcowego w sferę ekonomji wewnętrznej. Najcharakterystyczniejszym przejawem tej dążności są wysiłki, jakie rozwijają Niemcy, aby zapewnić sobie samowystarczalność surowcową. Cały genjusz i wynalazczość techników i chemików niemieckich zwrócone są w chwili obecnej w kierunku oparcia możliwie największej części produkcji przemysłowej na surowcach krajowego pochodzenia. Niemcy, których potrzeby materjałów pędnych wynoszą trzy zgórą miljony tonn i które nie posiadają zgoła własnych złóż naftowych, zdołały na drodze produkcji nafty syntetycznej już zaspokoić 1/3 swych potrzeb w tym zakresie — a wedle zapowiedzi — w ciągu dwóch lat osiągną samowystarczalność całkowitą."

Imponujące wysiłki? Zapewne! Przykład ten aż nadto wystarcza, aby zrozumieć, jak różna jest zależność między ekonomją i wojną.

### CISZEJ!

Tęsknota za ciszą znajduje powszechnie w ostatnich latach wyraz coraz mocniejszy. „Tygodnie ciszy" urządzane w miastach, badania hałasów ulicznych dowodzą, jak obecnie mamy już zawiele zgiełku i hałasu. Walka o ciszę jest zupełnie zrozumiała, bo jest to walka o prawo do myślenia, o możność skupienia się, jest to wstręt do obłędnego oszałamiania, jakie sprowadza zgiełkliwe życie wielkomiejskie. Niestety, walka ta jeszcze nie jest dość rozpowszechniona, jak o tem świadczą wynurzenia, p. M. Nikl. w „Kurjerze Warszawskim":

— Byłam podczas świąt w Rabce, i dziwiłam się, jak mogli ludzie nawet tam, w uzdrowisku, wśród piękna zimy i gór, wyrzec się ciszy! W pięknym parku zakładowym, wśród ośnieżonych świerków, z których prószy w słońcu pył srebrzysty, huczy głośnik radjowy! Kto zdrowszy, może uciec w góry. Ale ozdrowieniec nie może, dla niego właśnie jest ten piękny, ogromny park, tam mają odpocząć jego schorowane nerwy. I niema tam... ciszy, tego zasadniczego warunku odpoczynku nerwowego. I ja lubię i doceniam radjo, nie przeciwko niemu więc występuję, jak nie występuję przeciwko wymianie zdań między ludźmi dlatego, że obok mnie kłócą się dwie kumoszki. Występuję przeciwko zamienianiu w hałas muzyki, rozmowy, narzucaniu hałasu. Bo przecież każdy z nas potrzebuje samotności i skupienia.

Radjo można lubić. Tylko nie może go być zawiele!!! To trzeba zrozumieć. I w Warszawie i w Krynicy.

## Opis majątku pozostałego po ś. p. Marszałku Piłsudskim

Prezydjum Sądu Grodzkiego w Warszawie przesłało notarjuszowi, Świerskiemu, odpis protokułu posiedzenia rady familijnej, która zwołana była na Zamku, w sprawie ustanowienia opieki nad dziećmi ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zgodnie z obowiązującemi przepisami Kodeksu Cywilnego, notarjusz przystąpi do sporządzenia opisu majątku pozostałego po ś. p. Marszałku i w tym celu udać się ma do Pikiliszek i Sulejówka.

Opis ten przedstawiony będzie sądowi.

## 600 miejsc w miejskich szpitalach dla Ubezpieczalni Społecznej

W związku z postanowioną przebudową szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Solec, chorzy Ubezpieczalni nie będą pozbawieni pomocy szpitalnej w czasie przebudowy szpitala, gdyż szpitale m. stoł. Warszawy, na podstawie pisemnego zobowiązania, oddadzą około 600 wolnych łóżek dziennie do dyspozycji Ubezpieczalni. (Szpital Ubezpieczalni przy ul. Solec posiada 170 łóżek).

Na czas przbudowy szpitala na Solcu, cały kontyngent chorych warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej będzie pomieszczany w szpitalach miejskich bez żadnych trudności.

| MARZEC | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| 23 | wschód | zachód |
| | 5—35 | 17—52 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 4—48 | 17—23 |
| PONIEDZIAŁEK | Ubywa dnia | Przybyło |
| | 12—17 | 4—35 |

Dziś 7 bol. NMP.
Jutro św. Gabrjela Arch.

## TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. We wtorek „Tannhäuser“ jubileusz Dołżyckiego. Środa i czwartek „Kwiat Hawaju“, piątek „Baron cygański“. W sobotę i niedzielę wiecz. „Kwiat Hawaju“.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 13-ty „Mieszczanin — szlachcicem“ Moljera.

W próbach „Spadkobierca“ Grzymały - Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej Mieczysławy Ćwiklińskiej w dniu 3 kwietnia b. r.

TEATR Polski: Dziś „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira.

Jutro „Zburzenie Jerozolimy“.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską, Wasiutyńską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim, w reżyserji Chaberskiego.

TEATR NOWY: Dziś po raz 102 komedja „Był sobie więzień“ z Ćwiklińską, Maszyńskim, Z. Chmielewskim i Zniczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko“ Achard'a z Gorczyńską, w roli tytułowej, Leszczyńskim, Balcerkiewiczówną, Kajzerówną, Brodniewicze, Grolickim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro we wtorek przy ul. Elbląskiej 51 „Most“.

TEATR ATENEUM: Już jutro 24 b. m. premjera sztuki „Zamach“ z Jaraczem i Eichlerówną.

REDUTA (Kopernika 36/40: „Pierścień wielkiej damy“ C. K. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura“.

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej“.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy“, nowa rewja (7.15 i 9.30).

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej“.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

# Mundury kolejarzy, strażaków, policjantów
# Muszą szyć polscy krawcy
## Spółdzielnia „Odzież” walczy z żydowskiemi dostawami

W pokojach chrześcijańskiej spółdzielni krawieckiej „Odzież“, pachnie jeszcze świeżą olejną farbą, wilgocią, nieheblowaną deską. Domek jednopiętrowy na Czerniakowskiej przygotowuje się całą parą do intensywnej pracy krawieckiego zespołu: po niedzielnem poświęceniu nowego lokalu zacznie się dopiero robota — naprawdę.

### KULT MUNDURU

„Dusza“ spółdzielni p. Gumkowski z dumą oprowadza po wszystkich pokojach pracowni. Tu kancelarja — na półkach stosy grubych bielskich materjałów na mundury i garnitury męskie — tu przyszła składnica z pustemi narazie szafami — tam turkoczą za drzwiami maszyny — nieomylny znak, że „coś“ się już robi. Na ścianach wiszą wyrysowane na czarnem suknie sylwetki: policjanta, strażaka, kolejarza. Szkice zrobione są od ręki, kilkoma pociągnięciami kredy, lecz postacie zawadjackiego marynarza, zuchowatego policjanta, regulującego ruch magiczną pałeczką — są przepyszne. Najważniejszy jest tu zresztą — rysunek munduru — krój marynarki, spodni, klap, kieszeni.

### ZWALCZYĆ KONKURENCJĘ ŻYDOWSKĄ

— Ile to trudu, wysiłku trzeba było włożyć, zanim spółdzielnia ruszyła z miejsca! — objaśnia mój przewodnik. 8 miesięcy minęło, zanim mogliśmy zacząć. Naszem głównem założeniem ideowem było: stworzenie pracy dla bezrobotnych krawców — i zorganizowanie placówki, któraby drogą uczciwą konkurencji wyeliminowała żydowskie dostawy do większych instytucyj i urzędów państwowych. Np. mundury dla kolejarzy szyli dotychczas żydzi: prywatni krawcy polscy nie mogli im sprostać ceną, nie mamy bowiem tak nisko płatnych i wyzyskiwanych chałupników — jak krawcy żydowscy. Postanowiliśmy wyeliminować — w miarę możności — konkurencję żydowską — i mam nadzieję, że dopniemy celu. Obecnie mamy już zamówienie na kilka tysięcy mundurów dla kolejarzy (wszystkie robione indywidualnie na miarę), oraz kilkadziesiąt zamówień dla woźnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Marzeniem naszem jest uzyskać dostawy dla policji, straży ogniowej, tramwajarzy i tp.

### KOSZTOWNE MASZYNY

W pracowni — grupa mężczyzn i kobiet pochyla się nad robotą. Pracę prowadzi się amerykańskim systemem i w amerykańskiem tempie. Każdy ma ściśle określone obowiązki: ten np. prasuje kołnierze, ów kraje tylko rękawy, kobieta przy maszynie dziurkarskiej wybija dziurki. Maszyny do szycia i dziurkowania — to najkosztowniejsza inwestycja spółdzielni, pochłonęła bowiem kilkanaście tysięcy złotych. Pieniądze zebrano z udziałów członków spółdzielni (po 500 zł. każdy) w miarę rozszerzania działalności dokupi się jeszcze nowe. Obecnie pracuje tu kilkanaście osób — są widoki, że będzie pracowało około stu.

### 4 RAZY TANIEJ

— Najważniejsze, że praca w spółdzielni tanio się kalkuluje — mówi mistrz krawiecki, pochylony nad stosem granatowego sukna. Robocizna kosztuje w tych warunkach czterokrotnie taniej, niż w prywatnym zakładzie krawieckim — to jest podstawa naszych możliwości konkurencyjnych. Pracownicy, krojczy, podręczne, wykończarki także nie skarżą się, bo przy podziale pracy i masowej wytwórczości mogą wyrobić od 5 zł. wzwyż dziennie. W porównaniu z zarobkami chałupniczemi — zwłaszcza niewykwalifikowanych rzemieślników i w porównaniu z przeciętnemi dochodami zakładów krawieckich — jest to wcale nieźle. Jest przecież kryzys i prywatnie o robotę trudno. Bezrobocie w fachu krawieckim rośnie od r. 1929 — krawiectwo nie może sprostać konkurencji prowincjonalnej, skąd napływa masowo wszelka tandeta.

Niema czasu na dalsze rozmowy — każda minuta jest cenna. Krojczy tnie nożem grubą piramidę sukna — kilkoma pociągnięciami wykraje odrazu kilkanaście rękawów. Obok młody chłopak pikuje w zawrotnem tempie kołnierz — nie można nadążyć wzrokiem za igłą. Maszyny huczą miarowo ter... ter... ter... ter... ter... jak dobrze, jak radośnie, gdy jest praca. (a. o.)

# Pół miljona głupców
## oszukali Icek Lubka i Joel Goldbaum

Policja przeprowadziła rewizję w lokalu firmy „Kosmolux“ (Siennna 23). Rewizja dala rewelacyjne rezultaty.

W kilkunastu workach znaleziono 499,875 listów, w których dopominano się od firmy zwrotu pieniędzy, grożąc zwróceniem się do policji. Listy pochodziły z terenu całej Polski. Znaleziono również szereg przedmiotów groszowej wartości, jak spinki, szpilki do krawatów, pierścionki blaszane itp.

Okazało się, że firma „Kosmolux zamieszczała w gazetach ogłoszenia, w których podawano do rozwiązania łatwe szarady i jako nagrody rozsyłano uczestnikom konkursu bezwartościowe drobiazgi. Drobiazgi te wysyłano za zaliczeniem pocztowem na sumę 2 zl. 10 gr., która to suma traktowana była przez firmę, jako zwrot kosztów przesyłki. Zupełnie zrozumiałe, iż uczestnicy konkursu po utrzymaniu tak „cennej“ nagrody, zwracali się do firmy z reklamacjami. W ten sposób ofiarami firmy „Kosmolux“ padło dziesiątki tysięcy osób. Oszuści „zarobili“ na głupocie ludzkiej kilkaset tysięcy złotych.

Współwłaścicieli oszukańczej firmy: Icka Lubkę, lat 53, i Joela Goldbauma, lat 26, oraz część personelu zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

# Ścigany złodziej pobił
## okradzionego w tramwaju

Na ulicy Barskiej rozegrała się dramatyczna walka pasażera tramwajowego ze złodziejem, który go okradł. Mianowicie Pawłowi Rywczyńskiemu (Barska 14), powracającemu 6-stką z pracy do domu jakiś złodziej skradł z kieszeni marynarki całą pensję tygodniową.

Wysiadając na rogu Grójeckiej i Barskiej, Ryczyński spostrzegł brak pieniędzy i zauważył jednocześnie pasażera, który z nim razem wysiadł, szybko oddalającego się. Wówczas Rybczyński powziął podejrzenie, że jest to właśnie złodziej, który go okradł. Rzucił się wówczas na złodzieja, usiłując go zatrzymać, lecz ten wyrwał się i uderzył Rybczyńskiego tępem narzędziem w głowę, tak silnie, że upadł on zalewając się krwią. Skorzystał z tego złodziej i umknął.

Rannego odwieziono do komisarjatu, gdzie go opatrzono.

## *Wypadki i kradzieże*

**Zamach samobójczy.** W X-tym komisarjacie usiłowała popełnić samobójstwo przez przecięcie żył szkłem 25-letnia Halina Ostrowska (Łucka 10).

Mieszanką ługu z amonjakiem otruła się Marja Stępień, lat 32, służąca, (Wileńska 21). Stan desperatki ciężki.

**Ujęcie oszusta.** Konstanty Zalewski z Falenicy zbierał bezprawnie składki na Towarzystwo Gniazd Sierocych. Oszusta aresztowano.

**Międzynarodowy kasiarz.** W melinie złodziejskiej Małki Birżownik (Niska 69), został aresztowany znany, międzynarodowy kasiarz, Samuel Paliński, obywatel argentyński, który dnia 23 stycznia rb. opuścił więzienie w Ołomuńcu w Czechosłowacji i przekroczył nielegalnie granicę Polski w Cieszynie.

**Zaginięcie.** Służąca Marjanna Zgórzewska, lat 22, wyszła z domu w dniu 9 marca i dotąd nie wróciła.

**Nowy typ złodziei.** Przed tygodniem donosiliśmy o kradzieży mikrofonu z budki telefonicznej w gmachu poczty Głównej. Podobny wypadek kradzieży zdarzył się w budce na Dworcu Głównym.

**Złodzieje rowerów.** Na ul. Żelaznej Bramy skradziono rower, wartości 150 zł., należący do Edwarda Stachowicza (Chotomska 6).

Stanisław Szwarek (Kaliska 1) zatrzymał Czesława Bońkiewicza (Śliska 48), który chciał mu skraść rower.

Jerzy Blikle (wł. cukierni zameldował, iż z przed domu skradziono rower z przyczepką f-my „A. Blikle wartości 500 zł.

Piotr Bąk, woźny (Rozbrat 8), zostawił rower przed gmachem poczty gł. przywiązując go łańcuchem. Mimo to po przecięciu łańcucha rower skradziono.

**Zwłoki noworodka.** W dole kloacznym w Ursusie (Włochy) znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

**Jajecznica na ulicy.** Stanisławowi Matuszewskiemu (gospodarzowi z Kielek) na Pl. Parysowskim złodziej skradł kosz z 18 mendlami jaj. Gdy zauważono kradzież, złodziej rzucił kosz na ulicę, wskutek czego jaja się potłukły.

**Kradzież dorożki.** Policja zatrzymała przy ul. Bednarskiej dorożkę, powożoną przez Aleksandra Cieślaka (Łochowska 31). Została ona skradziona na postoju dorożek.



## *Z muzyki*

# Ewa Bandrowska-Turska
## Recital śpiewaczy

Śmiesznem jest mówić o postępach u śpiewaczki tej miary, co Ewa Bandrowska - Turska. A jednak ta doskonała i wysoce utalentowana artystka, pomimo że znajduje się w całej pełni swego rozkwitu, robi ciągle jeszcze postępy, udoskonala się i rozwija. Jej recital w sali Konserwatorjum był prawdziwym i wielkim, całkowicie zasłużonym triumfem.

Do rodzaju głosu Bandrowskiej Turskiej pasuje stanowczo lepiej estrada niż scena. W forte jej głos brzmi trochę za ostro, jakby metalowo. Zato piano jest cudowne we wszystkich niezliczonych odcieniach „Extase“ Duparc'a w ujęciu tej głęboko czującej śpiewaczki była skończonym arcydziełem. To samo i „Zdieś choroszo“ Rachmaninowa, „Słowik“ Alabjewa, „Arjetta“ Gretry'ego i t. p., które czarowały subtelnością wyrazu i niezwykłem pięknem przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów interpretacji.

E. Bandrowska - Turska ma zbyt wysoką kulturę muzyczną i zbyt cenny głos, aby śpiewać niektóre popisowe pieśni zwykłych koloraturowych śpiewaczek (jak np. „Tabakierka“ Liadora, którą musiała zresztą bisować na żądanie publiczności). Wychodzą one jakby nieco za ciężko (Arja Isouarda).

We współczesnych utworach jest Bandrowska - Turska niezrównaną, dzięki swej bogatej muzykalności. (Pamiętamy jej frapujące wykonania arcytrudnego koncertu Karserna i „Pieśni Japońskich“ Maklakiewicza). „Vocalise“ Rarela zaśpiewała ona wspaniale, wstrzymując niemal oddech u słuchaczy. Równie udanym był „Słowik“ Szymanowskiego, „Pastereczka“ D. Schielerej i „Astry“ Perkowskiego.

Żałować tylko należy, że tak znakomita i sławna śpiewaczka, uważana przez prasę zagraniczną nietylko za najwybitniejszą polską artystkę, ale także za jedną z najlepszych w Europie, nie zdołała zainteresować warszawskiej publiczności. Ci jednak, co na jej koncert przyszli, oklaskiwali z jednakowem entuzjazmem wszystkie kreacje świetnej artystki, przyjmując ją bardzo gorąco, i serdecznie.

Michał Kondracki.

## *Z miasta*

### PRZEDSTAWIENIE W OPERZE NA BIEDNE DZIECI

Dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w Teatrze Wielkim na biedne dzieci na Targówku dana będzie operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

### REGULACJA WIELKIEJ WARSZAWY

Prace nad ułożeniem planów zabudowania ulic centrum Warszawy, jak i przedmieść posuwają się szybko naprzód. Zarząd Miejski wystawia do publicznego wglądu nowe plany ulicy Nowy Świat od Książęcej do Al. 3-go Maja, oraz plany osiedli na Żoliborzu, pomiędzy ulicami Dziennikarską, Sułkowskiego.

### NOCNA LUSTRACJA PIEKARŃ NA PRADZE

Starostwo Grodzkie Warszawa Praga przeprowadziło nocną lustrację sanitarną piekarń. W piekarni Gustawa Wajndla, Grodzieńska 26, stwierdzono wskutek utrzymywania lokalu w stanie antysanitarnym porost grzybów na ścianach. Piekarnia została natychmiast opieczętowana. Na 12 zbadanych piekarń w 3-ch wypadkach skierowano sprawy do Sądu Starościńskiego.

### ODWOŁANE ODCZYTY

Sekretarjat tow. im. Piotra Skargi zawiadamia nas, że z powodu remontu sali prelekcyjnej zapowiedziane na czas najbliższy odczyty nie odbędą się.

### RECITAL SKRZYPCOWY LEI LUBOSHUTZ W KONSERWATORJUM

Doskonała skrzypaczka amerykańska Lea Luboshutz, która odniosła olbrzymi sukces artystyczny wykonaniem koncertu Czajkowskiego na koncercie symfonicznym w Filharmonji w dniu 13 b. m., daje jedyny recital w sali Konserwatorjum w środę 25 bm. o godz. 20.15.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis“ Al. Jerozolimska 33.

## RADJO

### Poniedziałek, dn. 23 marca

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Opryskiwanie drzew warunkiem zyskowności sadu“ — pogad. wygł. inż. S. Nowicki. 12.25 Koncert Zesp. H. Adamskiej. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Minione przeboje“ (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. J. Piprek. 16.15 Pieśni w wyk. A. Korytko-Czapskiej. 16.45 „Kupiłam płaszcz“ — skecz Z. Starowieyskiej-Morstinowej. 17.00 „Dziecko w rodzinie bezrobotnej“ — pogad. — wygł. W. Woytowicz-Grabińska. 17.15 „Minuta poezji“ — Wiersze Al. Fredry: „Ojczyzna nasza“ — recyt. St. Daczyński. 17.20 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny. H. Ecles: Sonata e-moll (La Guitare); L. van Beethoven, ukł. Auera: Chór derwiszów, L.: Sarabanda i Tamburyn, G. Bacewiczówna: a) Warjacje, b) Pieśń litewska, F. Kreisler: Recitativo i Scherzo Caprice. 17.50 „Trzmiel — trębacz wiosenny“ — pogad. — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00 Koncert w wyk. Ork. Pracow. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 18.30 „Listy od dzieci“ — omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 Pogad. aktualna. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 Koncert w wyk. Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.“ 21.00 Turniej tenorów (pł.). 21.30 Wieczór literacki: „Wilno w świetle satyry sprzed stu lat“ aud. w oprac. prof. M. Kridla (z Wilna). 22.00 Koncert Symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. A. Rudnickiego. M. Miaskowski: Serenada, P. Czajkowski: Romeo i Julja, H. Rabaud: Nocna procesja, M. Ravel: Alborada del grazioso. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

### Wtorek, dnia 24 marca

6.30 „Kiedy ranne...“. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): „Przyjaciele“ Bajka I. Krasickiego w radjofon. Hertza. 12.30 Koncert z udziałem solistów (Szalanin, Sari, Rubinstein) (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy“. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Zespołu I. Klechniowskiej. 16.00 „Skrzynka PKO“. 16.15 Drewniane instrumenty (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski“: „Człowiek na ziemiach naszych“ — odczyt, wygł. prof. Jan Bystroń 17.15 Potpourri z operetek „Skowronek“ i „Carewicz“ Fr. Lehara. W wyk. Małe Ork. P. R. 17.50 „Skrzynka językowa“ — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. R. Wernera: J. S. Bach — Fr. Liszt: Fantazja i fuga organowa g-moll. Fr. Liszt: Marzenia, Taniec gnomów, Szmery lasu, S. Prokofjew: Gawot op. 12 Nr. 2, Prelud, Marsz f-moll op. 12 Nr. 1. 18.30 „Najazd reportażu na powieść polska“ — dyskusyjny szkic lit. — wygł. W. Rogowicz. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 20.00 „Gitara“ — monolog Kara w wyk. J. Cieczierskiego. 20.10 „Tannhäuser“ opera w 3-ch aktach R. Wagnera Transm. z Teatru Wielkiego. (25-lecie pracy artystycznej dyr. Adama Dołżyckiego). W przerwie I-ej Dzien. wiecz. W przerwie II-ej: „Obrazki z Polski współcz.“. Po operze: Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

## KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość“.
ATLANTIC: „Kapitan Blood“
AMOR: „Katiusza“, „Cienie Brodwayu“.
ACRON: „Młode Orły“ i „Mały Pułkownik“.
ANTINEA: „Grzesznik“ i „Wróg we Krwi“
ADRJA: „Będziesz zawsze moja“.
AS: „Rapsodja Bałtyku“, „Małżeństwo z ogłoszenia“.
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny“.
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy“
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety“.
CAPITOL: „Wielki Czarodziej“
COLOSEUM (duże): „Dadek na froncie“ i atrakcje.
COLOSSEUM MAŁA SALA „Wielkie wydarzenie“ i dod.
CZARY: „Człowiek wilk“.
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc“
ELITE: „Rapsodja Bałtyku“, „W lasku wiedeńskim“.
ERA: „W walce z caratem“, „Dwie Joasie“.
FILHARMONJA: „Mazur“.
FORUM: „Burza nad światem“.
FAMA: „Jaśnie Pan szofer“.
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku“ i „Noc Wigilijna“
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku“. Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie“.
ITALIA: „Czar walca“ i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy“.
KOMETA: „Dom Nr. 56“ i rewja
LOS: „Śluby ułańskie“.
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo“.
MARS: „Sen Nocy Letniej“.
MEWA: „Sen nocy letniej“.
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru“ i „Skandale miljonerów“.
MASKA: „Mężowie do wyboru“ i „Niewolnica z Mandalay“.
MUCHA: „Jestem zbiegiem“, „Całuj mnie jeszcze“.
METRO: „Szir-Haszirim“.
MIEJSKI: „Arcylokaj“.
NOWA TOMBOLA: „Wesoła Rozwódka“, „Sobowtór“.
OKO PRASKIE: „Don Juan“ i „Młode Orły“.
PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu“, i „Ostatni romans króla“.
POPULARNY: „Droga bez powrotu“ i rewja.
PAN: „Pan Twardowski“.
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu“ rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko“ (La Maternelle).
RAJ: „Czarny kot“ i „Film Polski“.
RENA: „Córka Pułku“ i „Czarna perła“.
ROXY: „Chińskie morza“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności“.
SFINKS: „Należę do Ciebie“ i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera“ i dod.
STYLOWY: „W cieniu Gilotyny“
ŚWIATOWID: „Koenigsmark“
ŚWIAT: „6 lat miłości“.
TON: „Indyjscy piechurzy“.
UCIECHA: „Katarzynka“.
UNJA: „Złodziej serc“ i rewja.

# Hallo, starzy radjosłuchacze!
## Pięciu najdawniejszych abonentów Polskiego Radja otrzyma nagrody

Z okazji dziesięciolecia Polskie Radjo organizuje dla swych najstarszych abonentów specjalny konkurs, którego celem jest wyróżnienie tych słuchaczy radja, którzy korzystali z audycyj od samego początku istnienia radja w Polsce.

Konkurs odbywać się będzie pod hasłem „Apel senjorów Polskiego Radja“, a dotyczyć będzie szczególnie tych abonentów, którzy zarejestrowali się przed dniem 1 czerwca 1926 roku.

Aby wziąć udział w konkursie należy nadesłać odpowiedź na następujące pytania: 1) kiedy i gdzie zarejestrowałem swój odbiornik radjowy? — przyczem podać należy możliwie dokładne daty, oraz urzędy, gdzie ta rejestracja nastąpiła. 2) Czy byłem bez przerwy zarejestrowany jako abonent Polskiego Radja? 3) Mój pierwszy radjoodbiornik i w jaki sposób go zdobyłem? 4) Moje pierwsze wrażenia radjowe? 5) Moje najsilniejsze przeżycia związane z radjem?

W odpowiedzi należy wspomnieć jak wyglądał pierwszy radjoodbiornik, skonstruowany przeważnie domowym sposobem, wrażenia słuchaczy, gdy przed dziesięciu laty poraz pierwszy usłyszeli tajemniczy głos z przestworzy, i t. d. Zamknięte koperty opatrzone napisem: „Apel senjorów Polskiego Radja“ należy nadsyłać do dnia 6 kwietnia b. r. pod adresem: Warszawa, Mazowiecka 5, załączając wewnątrz wszystkie posiadane kwity, odpisy upoważnień na korzystanie z radjoodbiornika, ewentualnie odpisy innych posiadanych dokumentów odnoszących się do posiadacza radjoaparatu. Oczywiście kwity, które najbardziej interesują Polskie Radjo, pochodzić winny z przed dziesięciu lat. Zamiast nadsyłania kwitów dalszych, wystarczy zaświadczenie odpowiedniego urzędu pocztowego, iż biorący udział w konkursie jest bez przerwy radjoabonentem od roku 1926.

Ogłoszenie wyników „Apelu“ nastąpi dnia 18 kwietnia. Pięciu najdawniejszym abonentom Polskiego Radja zostaną wręczone specjalne, cenne upominki od dyrekcji Polskiego Radja.



# W Szkole Wawelberga i w Szk. Nauk. Polit.

W szkole Wawelberga odbyło się wczoraj posiedzenie senatu. Na posiedzeniu tem omawiano sprawy bieżące.

Na zapytanie jednego z profesorów dyrektor uczelni prof. Zakrzewski wyjaśnił, że sprawa otwarcia uczelni jest ciągle w zawieszeniu, gdyż p. min. Świętosławski dotychczas nie wypowiedział się w tym względzie.

Również Szkoła Nauk Politycznych jest dla studentów 1-szego i 2-giego roku zamknięta i wykłady nie będą prawdopodobnie wznowione przed ferjami wielkanocnemi.

# Konfiskata książki

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę zajął książkę Agnes Smedley p. t. „Pieśń cierpienia“, zawierającą propagandę wywrotową.

## Spór obrońcy z biegłym

# Tal czy trychinoza?

Przed rozpoczęciem procesu w 6-tym dniu rozprawy Grzeszolskiego wynikła kwestja obalona w kuluarach, że oskarżonego przyprowadzono do sądu w kajdanach. Mówiono, że policja okuła go, ponieważ opierał się i żądał dorożki. Obrońca oskarżonego udał się o wyjaśnienie tej sprawy i okazało się, że było inaczej.

Onegdaj wieczorem, po wyjściu Grzeszolskiego z sądu, napadła na niego grupa ludzi. Tłum napierał na policjantów, którzy usunęli się i Grzeszolski został przypadkowo wolny. Po zawieruszeniu się policjantów sam ich odszukał i powędrował do więzienia. Obecnie policja dla ostrożności, aby w podobnym wypadku nie uciekł, postanowiła prowadzić go w kajdanach.

### SZWAGIER GRZESZOLSKIEGO

W dalszym ciągu składał zeznania szwagier Grzeszolskiego, Władysław Bugaj. Mówi o pogrzebie Grzeszolskiej, gdy oskarżony pił w restauracji i ledwo wyciągnięto go do domu. Rodzina prosiła, aby nie robił sekcji zwłok ze względu na dzieci. Świadek sam wydał o Grzeszolskim bardzo dobrą opinję.

— Czy dzieci chorowały po zjedzeniu kiszki. Może z przejedzenia?

— One stale miały torsje już dawniej. Po śmierci Jerzego siostra moja Kuczalska chciała na przejeździe kolejowym rzucić się pod pociąg. Ja ją zatrzymałem, mówiąc: „Masz jeszcze inne obowiązki". Podbiegła do Staciwińskiej i tam zrobiła awanturę. Ja też byłem, stałem zdaleka, ale wplątali mnie w to i dostałem 2 miesiące więzienia.

— Pocoście tam poszli, czy przypuszczaliście, że jest tam Grzeszolski.

— Tak. Dlatego poszliśmy, żeby go wziąć do domu do zmarłego syna.

— Ale tam była siekiera w robocie?

— Siostra była tak zrozpaczona, że mogła to zrobić, ale nie wiem. Grzeszolski podczas pogrzebu syna nie okazywał żadnej skruchy. Jechał dorożką, a na cmentarz wcale nie wszedł. Kiedy córka płakała: „Wejdź tatusiu, pożegnaj się z Jerzym", wówczas pojechał dorożką do domu. Cabajówna przyniosła koniak i wódkę i rozkoszował się z nią.

Sędzia Michalski: — Z kim, koniakiem, wódką, czy Cabajówną.

— Pili wódkę razem z jakimś kolegą. Siedzieli u niej a wyszli obaj już po północy.

— Jakie były ostatnie chwile Lucyny?

— Było to w nocy. Pobiegłem po lekarza i do domu, aby zaalarmować i sprowadzić do chorej. Siostra Kuczalska zaczęła się głośno modlić. Ale Grzeszolski wstać nie chciał, służąca mówiła, że musi się wyspać do biura.

### CHARAKTER GRZESZOLSKIEGO

— Czy pan wie, że Grzeszolski ma zimny charakter?

Świadek przytacza potworną historję, gdy Grzeszolski gonił kota za to, że ten chwycił kurę, złapał kota do worka i bił prętem, a kiedy okazało się, że kot jeszcze żyje, zaczął mu łamać nogi. Wreszcie chciał zakopać kota, ale kot żył jeszcze i wydostał się z ziemi na dwóch łapach. Na widok okaleczonego zwierzęcia, sąsiadka zaczęła pomstować i przyszła policja. Wszystko zostało zatuszowane ze względu na rodzinę.

### DZIWNA RODZINA

— Jak pański ojciec tytułował zięcia?

— Nie wiem, jak do tego doszło, ale ojciec nazywał go stale „Panie dyrektorze", bo za takiego uchodził.

— A na uroczystościach rodzinnych, na imieninach?

— Też mu mówił „Panie dyrektorze" i różnie. Ale on do ojca mówił po imieniu, a matce — „pani gospodyni".

— Kto u was w rodzinie decydował o wszystkiem: ojciec czy matka?

— Matka.

Sędzia Michalski: — Czy rodzice byli dumni z Grzeszolskiego, jako zięcia?

— Byli zadowoleni.

— To wiadomo, jak zarabiał 1000 zł., to musieli być zadowoleni. Dlaczego on pana nazywał zielonym.

### LABORATORJUM I BIBUŁA

— Bo miałem bledszą twarz. On był czerwony, a ja zielony. Grzeszolski miał swoje laboratorjum i robił doświadczenia chemiczne. Ale i co innego też robił. W biurze to podkładał mi różne bibuły komunistyczne, gazetę „Wyzwolenie chłopskie". Ja go nie złapałem, ale myślę, że to on. Bibułę oddałem do dyrekcji. Gdy to się powtórzyło parę razy, mówili: „Co za błoto się robi u nas".

### PYTANIA OBRONY

Adw. Hofmokl - Ostrowski:

— A czy te bajki o otruciu to pan puścił, czy kto inny?

— Doktorzy powiedzieli, że objawy wskazują na otrucie.

— A nie mówił pan, że to szwagier zatruł?

— Ja tego nie mówiłem.

— Dlaczego się pan do wszystkiego mieszał, prosił pana o to kto?

— Ja pilnowałem, żeby się Kuczalskiej żadna krzywda nie stała.

— Ale pocoście tasak wzięli, idąc do Staciwińskiej?

— Ja tasaka nie wziąłem, ani nie widziałem.

— Jak pan mógł nie widzieć, idąc razem z nią?

— Nie widziałem. Żebym widział, tobym odebrał.

— Czy pan był na pogrzebie siostrzenicy Lucyny?

— Nie, bo tam nie chciałem iść.

Obrońca: — To gdzież ta wielka miłość? Nie bał się pan, że Grzeszolski pana postrzeli?

— Tego nie myślałem, ale nie chciałem się z nim spotkać.

## Lekarze — biegli

Następnie kulminacyjny moment wczorajszej rozprawy związany był z przesłuchiwaniem biegłych. Odtąd rozpoczął się dzień lekarski.

Dr. Blinstrub oraz dr. Sztuka robili sekcję zwłok ciała Jerzego Grzeszolskiego.

Prokurator oświadcza, że zrzeka się relacji o sekcji zwłok Anny Grzeszolskiej.

Przewodniczący pyta obrońcy, czy zgadza się na to.

Adw. Hofmokl - Ostrowski: — My zrzekamy się wszystkich lekarzy.

Z opowiadań lekarzy wynika, że u denata stwierdzono przekrwienie naczyń mózgowych, plackowate wyłysienie głowy, kruchość i cieńsze włosy i orzeczenie brzmiało, że śmierć nastąpiła wskutek ostrego zapalenia opon mózgowych. W narządach wewnętrznych nie stwierdzono żadnych zmian, żadnych schorzeń nie było. Śmierć mogła nastąpić pod wpływem zakażenia lub środków chemicznych.

Obrońca: — Czy w takich wypadkach da się ustalić, czy była gruźlica mózgu?

— Tak jest. W mózgu widoczne są gruzełki gruźlicze. Ale tu była sprawa opon mózgowych.

— A kwestja otrucia?

— Jeżeli są trucizny nie pozostawiające śladów w organach wewnętrznych, atakując wprost system nerwowy, to sekcja nie da wyniku.

— Czy możliwe jest, że ś. p. Jerzy przedtem był zdrów?

— Nasuwały się podejrzenia czegoś niezwykłego. Bo wypadanie włosów nie łączy się z zapaleniem opon mózgowych. W innych częściach ciała włosów nie badano.

### SEKCJA ZWŁOK

Dr. Starzyński wraz z dwoma poprzednimi lekarzami dokonywał sekcji zwłok Lucyny, w 6 dni po pogrzebie. Zewnętrzne oględziny ujawniły także plackowate łysiny włosów na czaszce. W narządach wewnętrznych stwierdzono zgrubienie opon miękkich obu półkul mózgu. W innych narządach nie było zmian żadnych. Nie było też wytłumaczenia śmierci denatki i pobrano materjał do zbadania chemicznego żołądka i jelit. Wynik sekcji o przyczynie śmierci był negatywny. Narządy wewnętrzne odesłano do instytutu ekspertów sądowych w Warszawie. Po nadejściu wyniku badań, które wykazały niespotykaną w organizmie dużą ilość soli talu, lekarze doszli do przekonania, że przyczyną śmierci było zatrucie talem.

### STAN KUCZALSKIEJ I GRZESZOLSKIEGO

Lekarze neurolodzy, dr. Ingster, dr. Rzedowski, badali stan nerwowy Kuczalskiej i stwierdzili wzmożoną pobudliwość systemu nerwowego, ale bez odchyleń od normy, co miałoby znaczenie sądowe, w sensie wpływu na umysł i poczytalność.

Lekarze badali jeszcze Grzeszolskiego, u którego znaleźli objaw zduszania odruchu ścięgien Achillesa w nogach, co może być wskazówką przechodzenia choroby zakaźnej lub kiły. Dla ściślejszych danych zbadano krew i płyn mózgowo - rdzeniowy, czy nie przechodził kiły. Co do umysłu, okazało się, że jest osobnikiem inteligentnym, poczytalnym i zdrowym. Wspominał Grzeszolski, że przechodził zapalenie mózgu, ale śladów tego nie stwierdzono, choć wspominał, że dwa razy przechodził tę chorobę.

— Czy jego stan mógł mieć wpływ na cechy dziedziczne potomstwa?

— Tylko wtedy, gdyby zapalenie mózgu było na tle kiły.

### BUGAJ — ALKOHOLIKIEM

Badając Wincentego Bugaja, lekarzy uderzyło to, że na śledztwo przyszedł w stanie pijanym. Był już zresztą drugi raz wzywany. Po raz pierwszy wcale się nie zgłosił spowodu pijaństwa. Stwierdzono u niego typowe zmiany, jak u pijaka. Obciążeń dziedzicznych nie ma, ale pijaństwo jego może mieć wpływ dla potomstwa ze względu na cechy degeneracyjne. Mogą niemi być objawy neurastenji, zaburzenia trawienia, bóle głowy, skłonności do ataków epileptycznych, psychozy.

— Czy ten wpływ dziedziczny jest u Kuczalskiej?

— Może tylko nadmierną pobudliwość można zapisać na karb alkoholizmu ojca.

— Jak daleko w pokolenie sięgają skutki alkoholizmu?

— Upośledzenie inteligencji, przewrażliwienie i epilepsja sięgają do trzeciego — czwartego pokolenia.

### O ZBADANIE KUCZALSKIEJ

Obrońca: — Czy taka osoba, jak Kuczalska, łatwo kłamie, fantazjuje, roi?

— Jej stan może nie mieć wpływu na te rzeczy, jak gniew, unoszenie się.

Obrońca domaga się dodatkowego zbadania Kuczalskiej, przez lekarzy, którzy już wydali o niej opinję oraz prof. Siengielewicza, który obserwował Kuczalską przez cały czas podczas rozprawy. Chodzi o zbadanie granic histerji na tle pobudliwości Kuczalskiej.

— Ja osobiście żadnej wagi do jej zeznań nie przywiązuję, ale potworność jej oskarżeń, zasługuje na kontrolę sądu.

Sąd uznał, że dotychczasowa ekspertyza o Kuczalskiej jest jasna i wystarczająca.

## Wykład o talu

Składał swą opinję prof. Sięgielewicz z Wilna, kierowik tamtejszego zakładu medycyny sądowej. Wygłosił on wykład profesorski.

— Tal jest trucizną metaliczną, działającą w dość różny sposób na organizm ludzki, bo ataku je wszystkie narządy wewnętrzne, a najbardziej wątrobę, skórę, włosy, układ nerwowy, mózg i rdzeń. Przy chronicznem zatruciu wywołuje rozmiękczenie kości, zwężenie soczewki i ociemnienie. Uderza w układ nerwowy, wpływający na działalność serca, wnętrzności, brzucha. Różnorodność zatrucia jest tak wielka, że lekarze nie psycholodzy, stają przed znakiem zapytania. Tal w dawkach trujących może wywołać objawy po kilku dniach oraz przerwy i spowrotem objawy choroby, tak że niewiadomo, czy jest to dalszy ciąg, czy powtórne zadanie jadu. Niema danych, któreby można rozpoznać za życia chorego. Ale są 3 zasadnicze objawy: zapalenie nerwu odwodowego, wypadanie włosów, zaburzenia psychiczne. W pierwszym wypadku następują zmiany w czuciu, później bóle kończyn dolnych, bóle stawowe i kolanowe. Łysienie następuje między 10 a 18 dniem po zatruciu, a zaburzenie psychiczne wyraża się w podnieceniu, oszołomieniu, depresji i w stanie manjakalnym. Przy zmianach w mózgu często występuje zadrażnienie opon mózgowych, na co wskazują chińscy lekarze, Wu i Muju. Wynik sekcji przy zatruciach talem jest ujemny i nic można się na nim opierać.

Następnie prof. Sięgielewicz przechodzi do ściślejszej ekspertyzy i stwierdza, że u Jerzego Grzeszolskiego były objawy żołądkowo - jelitowe już w grudniu 1933 r.

### JERZY BYŁ OTRUTY TALEM

Biegły drogą wyłączenia możliwości innej choroby, zatrucia arcenem, ołowiem lub rtęcią, co przynosi trochę podobne objawy, dochodzi do ostatecznej konkluzji, że wszystko przemawia za zatruciem talem. Także nie mogła być przyczyną śmierci ostra choroba infekcyjna. Możnaby jeszcze myśleć o porażeniach, paraliżach, ale i to uczony wyklucza, bo badanie chemiczne poddaje to w wątpliwość. We wnętrznościach zmarłego znaleziono tal i w dawce wyraźnie przekraczającej leczniczą dozę. Musiało być więc zatrucie talem i śmierć nastąpiła na tem tle.

Tak samo co do Lucyny Grzeszolskiej, objawy były podobne, bardzo zbliżone. U niej analiza chemiczna wykryła jeszcze większą dawkę talu, bo 12-krotnie przewyższającą dawkę leczniczą. A więc przyczyną zgonu jej było też zatrucie talem, bo analiza jest kategoryczna. W przypadku Cabajówny prof. Sięgielewicz ma wątpliwości.

Sędzia Michalski: — Czy pan wyklucza, żeby w grobie z trumny przeszła pewna ilość talu?

— Ta kwestja jest sporna, jedni twierdzą, że tal może dostać się z zewnątrz, a drudzy, że nie. W takim razie nie mógłby znaleźć się w zwłokach w tak dużych ilościach. Gdybyśmy wiedzieli, że tal dostał się z pokarmem, to też nie mógłby wejść w takich wysokich dawkach.

### NIEPEWNOŚCI EKSPERTYZY

Obr.: — Prof. Olbrycht wziął z żołądka treść pokarmową i wykazał 0,019 gramów talu. Czy taka ilość stanowi dawkę śmiertelną?

— Nie.

— Czem wytłumaczyć, że przysłano setną część grama talu znalezionego w zwłokach syna, które były pochowane w trumnie cynkowej, a nie nadesłano próbki talu ze zwłok córki, pochowanej w trumnie drewnianej?

— Nie umiem tego wytłumaczyć.

— To też ja uważam, że tal jest wynalazkiem prof. Olbrychta, a dzieci zmarły na trichinozę.

## Atak adwokata Ostrowskiego

Wielkie poruszenie następuje, gdy zaczyna zadawać pytania adw. Hofmokl - Ostrowski. Po sali przechodzi pomruk zaciekawienia.

— Obrona stoi na stanowisku, że dzieci nie zmarły wskutek talu i ilość znalezionej trucizny nie odpowiada prawdzie. Na czem opiera pan profesor swoje twierdzenie, że początek choroby wychodzi na grudzień 1933 r., czy na zeznaniach lekarzy?

— Tylko lekarzy.

— A który to lekarz powiedział, że dzieci zachorowały w grudniu?

— Tego nie pamiętam.

— Przecież dr. Starzyński żadnej choroby nie wykrył jeszcze 16 marca, a tylko bóle w nogach?

— Tak. 28 lutego Jerzy był u lekarza szkolnego, który poza chrypką nic nie zauważył i zwolnił chłopca na jeden dzień z gimnastyki. To może naprowadzić, że pan profesor opiera się jednak na Kuczalskiej i Bugajach?

— W ekspertyzie lekarskiej opieramy się na spostrzeżeniach lekarskich, ale nie zawsze stoją one na wysokości zadania.

— Wszystko co lekarze powiedzieli, opiewa, że Jerzy zachorował w marcu, a Lucyna w maju.

— Na jakiej podstawie mówi pan, że początek choroby wystąpił w grudniu?

— Bo w grudniu były boleści i wymioty.

Obrońca: — To ma każdy z nas.

Prof.: — Z objawów klinicznych, łysienia, które występuje po 18 dniach można obliczyć początek choroby, trzeba się cofnąć wstecz.

Obrońca: — Ale czy pan profesor opiera się na lekarzach, czy na aktach?

— Muszę opierać się na aktach sprawy.

### TRYCHINOZA

Obrońca: — A obrona stoi na stanowisku, że dzieci pomarły na trichinozę. Czy łysienie, zapalenie stawów, zanik mięśni i zejście śmiertelne wśród objawów porażenia są symptomami trichinozy?

Prof.: — Tak, z wyjątkiem wysokiej temperatury.

— A czy pan profesor zgadza się, że trychinoza może trwać 3 lata i o stałej, wysokiej temperaturze nie może być mowy?

— Tak, ale będzie stan podgorączkowy.

— Czy zanik mięśni przy trichinozie jest objawem bezwarunkowym, czy bardzo problematycznym?

— Bardzo problematycznym.

— Czy pan czytał wywiad z prof. Wachholzem o zatruciu talem?

— Znam.

Sąd nie dopuścił jednak do omawiania tego.

Obrońca zażądał dołączenia do akt sprawy protokułu sekcji zwłok niedawnego procesu katowickiego o zatrucie talem.

Prokurator oponuje, mówiąc, że możnaby załączyć także proces chiński, o którym wspominał profesor.

Obrońca: — Ja się przychylam do tego.

Sąd nie przyjął wniosku.

### W TRUMNIE MÓGŁ BYĆ TAL

Obrońca: — W akcie oskarżenia jest mowa o zupełnem wyłysieniu? Tego nie było, prawda?

Prof.: — Zdaje się, że tak.

— Czy w naczyniach aluminiowych nie znajdują się związki talu?

— Nie wiem.

— A w bieli cynkowej?

— Może zawierać tal.

— A czy wiadomo panu profesorowi, że do czyszczenia trumien używa się biel cynkową.

— Tego nie wiem.

Obrońca: — A ja sprawdzałem u trumniarzy.

— Czy z pokarmami może dostać się tal.

— To nie jest ustalone. U zwierząt pasza może zawierać tal.

Obrońca: — A więc po zjedzeniu zwierzęcia może się tal dostać do organizmu. Słyszałem, że jeden kogut zjedzony zatruł 16-ście szczurów.

### EKSPERT PODTRZYMUJE SWE ZDANIE

Po licznych pytaniach prof. Sięgielewicz oznajmia:

— Musimy przyjąć, że analiza chemiczna była należycie wykonana.

Obrońca: — Panie profesorze, sąd nic nie musi przyjąć.

Prok: — Jeżeli trumna drewniana nie była obita blachą, to czy tal mógł się dostać do zwłok?

— Nie. Zwłaszcza, że zwłoki Lucyny Grzeszolskiej były świeże.

— Ile miesięcy trwać musi przenikanie talu z ziemi do zwłok?

— Zależy od indywidualnych warunków.

Sąd odczytał protokuł pobrania części ze zwłok Jerzego Grzeszolskiego, leżących 5 miesięcy w trumnie metalowej.

Prok.: — Czy plackowate wyłysienia mogą być i przy trychinozie?

— Zdarzają się i takie przypadki.

— Czy majaczenie jest objawem trychinozy?

— Jako takiej, — nie, chyba, że jest wtórnym wpływem gorączki.

Powód cywilny: — Czy po tylu objekcjach, jakie wysuwa obrona, pan profesor podtrzymuje swoją opinję?

— Podtrzymuję.

Sędzia: — Jak długo trwa od momentu wprowadzenia talu do organizmu do śmierci chorego?

— Zależy od ilości trucizny. Jeżeli jest duża dawka — 48 godzin, a zazwyczaj śmierć następuje w ciągu kilku tygodni.

### ZAGADKA

Na tem ukończono przesłuchiwanie eksperta. Koncepcja obrońcy zatrucia dzieci trychinozą, co mogło mieć miejsce w związku ze zjedzeniem przez nie trujących wędlin lub mięsa wieprzowego na sali sądowej wśród publiczności wywołało duży efekt. Moment zachorowania dzieci po zjedzeniu kiszki przyrządzonej przez dziadków Bugajów przedtem był często podnoszony w zeznaniach świadków i ma dość duży walor, wprowadzając w dalszym ciągu jeszcze do sprawy moment tajemniczości i zagadki.

## A B C sportowe

### KIM JEST DANIEL PRENN?

Prasa sygnalizuje przyjazd do Warszawy Daniela Prenna, przed kilku laty pierwszego tenisisty Niemiec i szóstej rakiety świata. Prenn zaofiarował swe doświadczenie naszemu związkowi tenisowemu w przygotowaniu drużyny polskiej do meczu z Austrją o puhar Davisa.

Kim jest Prenn? Przypomninamy, że przed kilku laty, w okresie jego świetności, związek nasz wyraził nadzieję, że Prenn, jako Polak grać będzie w reprezentacji Polski. Tymczasem Prenn odmówił, czując się Niemcem. Kiedy nastąpił przewrót w Niemczech Prennowi, jako wyznawcy religji mojżeszowej wymówiono gościnę. Tenisista wyjechał do Anglji i Francji.

Obecnie Prenn nie chce mieć nic wspólnego z Niemcami i przypomniał sobie Polskę. Niektórzy wyrażają radość spowodu przyjazdu do Warszawy Daniela Prenna. Ale to pewno są ci, którzy nie pamiętają owej historji sprzed czterech czy pięciu lat.

### JESZCZE O BANDAŻACH BOKSERÓW

Po meczu Skoda — Warta w Warszawie, gospodarze wystosowali do PZB protest spowodu nieprzepisowych bandaży kilku pięściarzy drużyny poznańskiej. PZB odrzucił ten protest.

W sprawie nieoddania bandaży do sprawdzenia przez zawodników, PZB stwierdził, że winę ponoszą wyłącznie sędziowie oraz delegat wydziału spraw sędziowskich PZB, sprawa ta nie może jednak w żadnym wypadku być podstawą do unieważnienia meczu. Co do bandaży Piłata, to PZB uważa, że rozciągnęły się one w czasie walki.

Skoda natomiast jest zdania, że bandaż nie może rozciągać się wszerz, tymczasem już po walce bandaże Piłata były szersze, niż przewidują przepisy.

### NAJAZD PIŁKARZY ZAGRANICZNYCH NA BOISKA POLSKIE

W okresie świąt Wielkiejnocy gościć będą w Polsce liczne piłkarskie drużyny zagraniczne.

Do Krakowa przyjeżdża węgierska drużyna Budai na 2 mecze z Cracovia i Garbarnią. Warta sprowadza Kollstein i Blau-Weiss, drużyny niemieckie. Piłkarze Ruchu grają z DSC (Drezno i z V. F. B. (Lipsk).

### CZY KONIEC KARJERY CARNERY?

Olbrzym włoski, Primo Carnera po porażce z murzynem Hainesem prawdopodobnie pogrzebał już swą karjerę bokserską. Murzyn miał przez cały czas przewagę nad swym przeciwnikiem. Już w II rundzie olbrzym włoski znalazł się na deskach. Wstał wprawdzie, ale dwa dalsze ciosy powaliły go znów na deski. Gong uratował Carnerę od k. o. W 53 sek. III rundy sędzia przerwał walkę, przyznając zwycięstwo murzynowi przez techniczny k. o.

### JESZCZE JEDEN ŁYŻWIARZ ZAWODOWCEM

Znany angielski łyżwiarz Dunn przeszedł na zawodowstwo i będzie partnerem Sonji Henie w rozgrywanym przez nią filmie.

# Na dwóch biegunach losu

## Tragiczny koniec książąt Mdivani

Dziwne bywają koleje losu. Ze szczególną jaskrawością okazuje się to na przykładzie słynnych książąt Mdivani, których niesłychane położenie stanowiło w latach ostatnich temat plotek całego świata, a z których dwóch już w tej chwili nie żyje. Aleksy bowiem zginął w katastrofie samochodowej jeszcze zeszłego roku, przed paru zaś dniami zakończył życie także Sergjusz wskutek śmiertelnych obrażeń, jakich doznał przy upadku z konia.

Trzech ich było — tych niekoronowanych królów Stanów Zjednoczonych, którzy dla miljonów amerykańskiej ludności obojga płci stanowili niedościgły przedmiot podziwu i zazdrości. Gdy te gwiazdy zabłysły na amerykańskim firmamencie, zdetronizowani zostali odrazu najsłynniejsi dotąd gwiazdorzy filmowi i artyści teatralni, a od Nowego Jorku do San Francisco (i stąd po całym świecie) rozeszło się nowe hasło: „Elegancki jak Mdivani..."

Mało kto z emigracji rosyjskiej, wśród której tyle dawnych wielkości żyje obecnie w skrajnej nędzy, mogło się cieszyć taką łaskawością losu. Ojciec, generalny adjutant cara, oddał synów do korpusu paziów w Piotrogrodzie i tam ich zastała wojna i rewolucja. Potem służba w armjach Denikina i Wrangla, a potem — emigracja do Paryża. Młodzi książęta pracowali tu jako zecerzy, składając jedną z emigranckich gazet — oczywiście bezinteresownie — wieczorami zaś zabawiali się w najlepszych paryskich towarzystwach. Ale środki finansowe szybko się wyczerpywały, a stolica Francji nie rokowała nadzwyczajnych zysków. Przenieśli się tedy do Ameryki.

Kombinacja okazała się wcale niezła. Paryż podziwiał trzech braci, ale Nowy Jork ich ubóstwiał. Posypały się oferty małżeńskie.

Aleksy był pierwszym, który z nich skorzystał. Z pierwszą żoną, prawnuczką multimiljardera Williama Astora, rozszedł się po dwóch latach, poczem poślubił Barbarę Hutton, nie mniej zamożną dziedziczkę ciężkich miljonów Woolwortha. O wspaniałym ich ślubie Paryż jeszcze dotąd wspomina.

Sergjusz Mdivani większą miał skłonność do świata artystycznego: ożenił się z Polą Negri, która wówczas stała u szczytu swej sławy filmowej. Małżeństwo to niedługo trwało, poczem Sergjusz poślubił śpiewaczkę operową Mary Mac-Cormick, krewną Johna D. Rockefelera, ale i z tą się rozszedł. Trzeci zaś jego marjaż stał się międzynarodową sensacją: poślubił bowiem Luizę Astor — tę samą, z którą rozszedł się jego brat.

Teraz zaś w krótkim czasie obaj bajkowi książęta należą już do historji wielkiego świata. Aleksy rozbił się ze swoim samochodem, poniekąd z nadmiaru swojej kurtuazji — wziął bowiem warjackie tempo, aby towarzyszka podróży mogła zdążyć na pociąg. Sergjusza spotkał wypadek, podczas gry w polo.

W każdym razie obaj zeszli ze świata w pełni blasku młodości i powodzenia. Kto wie, czy los byłby im dochował wierności, gdyby żyli dłużej.

# Pierwsza afera „kidnapperów"

## Dziecko odnalezione po... 50 latach

Porywacze dzieci — słynnni „kidnapperzy" — są w Ameryce zjawiskiem tak powszechnem, że powieści na ich temat przestały już nawet wywoływać sensację. A jednak zdarzyła się jedna historja, z tego zakresu, która w tej chwili żywo interesuje publiczność Stanów Zjednoczonych. Chodzi mianowicie o pierwszy (a przynajmniej jeden z pierwszych) w historji Stanów wypadek porwania dziecka, który się zdarzył zgórą 50 lat temu, w r. 1884.

Na jednem z przedmieść Filadelfji zniknął nagle 4-letni synek bogatego przemysłowca Crossa, Charle. Dochodzenia policyjne wykazały, że zachodzi tu starannie przygotowany wypadek porwania dziecka. Wkrótce też zgłosili się sprawcy (oczywiście nie osobiście, ale listownie), którzy zażądali wysokiego na owe czasy okupu 20.000 dolarów. Suma ta miała być złożona w pewnem umówionem miejscu.

Policja doradziła ojcu wypłacić bandytom okup, obiecując ze swej strony gdzieś z ukrycia ich wyśledzić i dostanie już sprawców porwania w swoje ręce. Trick był bardzo prymitywny, a bandyci jednak nie tacy głupi. Ponieważ porwanie małego Crossa wywołało w całem mieście niesłychaną sensację i „kidnapperom" było coraz goręcej pod nogami, woleli zrezygnować z okupu i umknąć z dzieckiem z miasta. Koperta z 20.000 dolarów została zdeponowana na żądanem przez nich miejscu, ale nikt jej nie podjął.

Odtąd o małym Charle słuch zaginął. W ciągu najbliższych 4-ch lat niemniej, niż w trzystu wypadkach donoszono zropaczonemu ojcu o znalezieniu się syna, ale przy oględzinach przedstawianych mu dzieci, okazywało się stale, że trop był fałszywy.

Upłynęło jeszcze dwa lata. W r. 1890 myślano już, że zbrodniarze zostaną pochwyceni: wyśledzono bowiem dwa indywidua, podejrzane o dokonanie tego czynu. Cóż, kiedy zanim policja zdążyła ich aresztować, zostali zastrzeleni podczas włamywania się do jedengo z banków w Chicago. Wprawdzie twierdził jeden z przychwyconych wspólników, że w porwaniu Charlego brał udział jeszcze trzeci bandyta — ale tego trzeciego nie udało się wyśledzić.

Po latach 10-ciu Cross, który już 110.000 dolarów wydał na bezowocne poszukiwania, ogłosił książkę z opisem całej historji. Książka miała sukces ogromny, a ojciec jeszcze przez drugie 10 lat kontynuował swoje poszukiwania, równie jak i przedtem bezcelowe. Wkońcu ich zaniechał.

Dopiero obecnie, Charle Cross odnalazł się — a przynajmniej znalazł się osobnik, który twierdzi, że jest porwanym niegdyś dzieckiem. Liczy on teraz 56 lat. Rodzice jego oddawna nie żyją — czy zachodzi tu rzeczywiście wypadek odnalezienia się zaginionego dziecka, czy też jakaś sprytna kombinacja — jeszcze nie ustalono.

# Pałac piękności w „Nowym Jorku"

## Przedziwna karjera dr. Parkera

Kosmetyka jest intratnem zajęciem, ale wszyscy kosmetycy w Nowym Jorku z podziwem mówią o James Parkerze, twórcy i właścicielu olbrzymiego 6-piętrowego pałacu, który stanowi prawdziwą „fabrykę piękności": jak mówi sam właściciel, wchodzi się do niego o 10 lat starszym, niż się wychodzi.

### „DLACZEGO MACIE KRZYWE NOGI"

Parker jest angielskim chirurgiem. Po skończeniu studjów próbował praktykować w ojczyźnie, ale czasy są ciężkie, konkurencja wielka — nie miał szczęścia. Wyjechał więc do Ameryki. Ba — i tu nie poszło mu lepiej. Kiedy z ostatniemi dolarami w kieszeni stał w rogu ulicy, rozmyślając, czego się chwycić, gdy nagle przyszedł mu do głowy zbawczy pomysł. Jak wszystkie zbawcze pomysły — nieoczekiwany.

Patrząc mianowicie na przechodniów zastanowił się, czemu to tyle kobiet, o ładnych twarzach, zeszpeconych jest brzydkiemi nogami? A zrobiwszy tę obserwację, wyciągnął z niej zaraz praktyczny wniosek. Wynajął w pobliżu wolny pokój, pierwszy, jaki mu mu się trafił, a wywiesiwszy na bramie kartkę z napisem: „Dlaczego macie krzywe nogi?" i wskazaniem swego adresu, zasiadł w pokoiku i czekał.

Ludzie przechodzili obok, niektórzy czytali, niektórzy śmiali się z warjata. Po paru jednak godzinach dr. Parker otrzymał pierwsze odwiedziny: zapukano do drzwi i do pokoju weszła młoda osoba, która ze łzami w oczach zapytała chirurga: „No, więc dlaczego ja mam krzywe nogi? Mój ojciec jest miljonerem, ofiarowałabym grube pieniądze, by się pozbyć tego feleru..."

### PIERWSZA OPERACJA...

Mrs. Parker zbadał pacjentkę i podjął się operacji. Po trzech tygodniach młoda miss była uszczęśliwiona, że jej zniekształcone spowrotem nogi wróciły do formy, a chirurg miał w kieszeni wspaniałe honorarjum, które mu umożliwiło założenie gabinetu kosmetycznego. Miał także gotową reklamę ze strony swej szczęśliwej pacjentki w najlepszych sferach Nowego Jorku. Pomagał jej reklamą własną — i oto w krótkim czasie trzeba było wynająć całe piętro i zaangażować kilkunastu asystentów, aby podołać olbrzymiemu napływowi klientek.

### INSTYTUT PIĘKNOŚCI

Minęło parę lat i Parker był właścicielem ładnych kilku miljonów. Ale i tego było mu zamało. Tak to już jest na świecie, że jeśli kto ma naprawdę głowę do interesu, to nie skończy na byle czem. Parkeer ją miał, więc nie ustał w pół drogi. Postanowił stworzyć coś, czego jeszcze nie było: specjalny instytut piękności, wyposażony we wszystko, co tylko w tej dziedzinie wynaleziono.

Grube miljony kosztowało go urządzenie tego 6-piętrowego pałacu, do którego zjeżdżają się dziś ludzie z całego świata, ale też sowicie mu się to opłaciło.

Zakład mrs. Parkera — to prawdziwa „fabryka", z której każdy wychodzi odmieniony. Można sobie wybierać, jaki się pragnie mieć nos, ręce, uszy, włosy — zakład wszystko poprawia, dokonując nieraz wręcz fantastycznych operacyj. Nietylko poprawia się krzywe kości, ale zmienia barwę oczu, na łysiny przeszczepia drogą operacyjną skórę z nowemi włosami, obecnie próbuje się nawet za pomocą operacyj zmniejszać lub zwiększać wzrost człowieka.

### MĘŻCZYZNI TEŻ...

Najciekawszą jednak rzeczą jest, że klientela pałacu rekrutuje się nietylko spośród kobiet. Zgłaszają się tutaj również i mężczyźni, a jak twierdzi dr. Parker, niebawem będą oni nawet stanowili większość. Dzisiejszym mężczyznom o wiele nawet bardziej zależy na utrzymaniu piękności, aniżeli kobietom.

# Mickiewiczowskie czterdzieści i cztery

## a cyfra roku bieżącego

Profesor Galley z Instytutu Fizykalnego w Pensylwanji zwraca uwagę na szczególne znaczenie liczby 1936. Liczba roku bieżącego algebraicznie wyraża kwadrat, a mianowicie liczbę 44 do kwadratu.

Od momentu zaczęcia liczenia lat do roku bieżącego właściwość wyżej wymienioną posiadało 44 zestawień cyfr wyrażających liczbę danego roku, z których 5 ostatnich wymienimy, a mianowicie 1849, 1764, 1681, 1600, 1521, jako kwadraty z 43, 42 41, 40 i 39.

Tę samą właściwość będą miały lata 2025, 2116, 2216, 2209, 2304, 2401 i 2500, jako kwadraty z 45, 46, 47, 48, 49 i 50. Jak widzimy, taki rok, wypada 1 raz na 100 lat.

# Gdzie się pije

## najwięcej wina i piwa?

Międzynarodowe biuro walki z alkoholizmem ogłosiło ostatnio statystykę konsumcji wina i piwa w poszczególnych krajach europejskich. Jeśli chodzi o konsumcję wina, na pierwszem miejscu w Europie stoi Francja, gdzie 100 litrów wina przypada przeciętnie rocznie na jednego mieszkańca. Następnie idą kraje: Grecja, Włochy, Hiszpanja i Szwajcarja, gdzie wypada przeciętnie od 95 do 50 litrów rocznie na mieszkańca. W Bułgarji, na Węgrzech i w Austrji ilość wypitego wina rocznie przez jednego mieszkańca, waha się w granicach 45—15 litrów, a w Niemczech, Belgji i Czechosłowacji w granicach 6—4 litrów. W dziedzinie spożycia piwa, rekord bije Belgja, gdzie wypada przeszło 100 litrów tego napoju na mieszkańca rocznie. Zaraz po Belgji idą Niemcy (75 litrów na głowę przeciętnie), Anglja i Czechosłowacja (od 75 do 50 litrów).

# Wystawa sztuki łotewskiej w Zachęcie

Od dnia 28 marca do 24 kwietnia r. b. będzie otwarta w Zachęcie wystawa reprezentacyjna współczesnego malarstwa i rzeźby łotewskiej, zorganizowana przez T-wo Polsko - Łotewskie i Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Protektorat nad wystawą raczył przyjąć p. Prezydent Rzeczypospolitej. Udział w Komitecie Honorowym przyjęli pp. Minister Spraw Zagranicznych J. Beck, Minister W. R. i O. P. dr. W. Świętosławski, poseł rzeczypospolitej łotewskiej dr. M. Valters prezydent miasta P. Starzyński, rektorzy Akademji Sztuk Pięknych w Rydze, Warszawie i Krakowie, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego polskiego i łotewskiego.

Otwarcie wystawy, do której przygotowania są w toku, nastąpi w dniu 28 bm. o godz. 12 w południe.

# HUMOR

### CIERPLIWOŚĆ

Cierpliwy mąż znosił wszystkie kaprysy żony. Codzień zachciewało jej się coś nowego. Dzisiaj westchnęła: „Ach, zobaczyć Neapol i umrzeć!".

Tu pękła cierpliwość męża, porwał rozkład jazdy i krzyknął:

— Najbliższy pociąg odchodzi o 8-ej 30 rano.

(Tit-Bits).

### NARZECZEŃSTWO

— Muszę cię przedstawić, drogi przyjacielu, mojej narzeczonej. Mówię ci, trzy gracje w jednej osobie!

— Biedactwo! Taka jest gruba!

(Le Rire).

Francois Mauriac 9)

# CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

**Powieść**

I.

Matylda przyjechała nazajutrz po śniadaniu w tym czasie, w którym nie było mnie w domu. Przez cały dzień słyszałem jak wołała Adilę, śmiała się i śpiewała w swym pokoju, rozpakowując bagaże. Trzaskała drzwiami, jak wówczas, gdy była małą dziewczynką i wyprawiała hałasy. Czytałem w słońcu gazety, gdy nagle zdjęto mi z głowy kapelusz. Dał się słyszeć śmiech, który odrazu poznałem, ale początkowo jedynie on wydał mi się znajomym. Ta wysoka, krzykliwa dziewczyna, zwinna jak jaskółka, nie przypominała w niczem wątłego dziecka o żółtawej cerze, z którem się bawiłem. Nie była również podobna do Matyldy Desbats, którą się stała, do owej pani Symforjonowej Desbats, której ksiądz nie ma już zaszczytu być spowiednikiem. Nie można sobie wyobrazić czegoś bardziej tragicznego niż Matylda w owym czasie. Nie była nietowarzyską, jaką ksiądz ją obecnie zna, lecz przypominała przestraszoną jaskółkę, która wpadłszy nagle do pokoju, uderza się o wszystko. Była strasznie chuda i kanciasta... Stanąwszy na środku alei, jak ptak, który zatrzymał się na chwilę, wymachiwała kapeluszem i wpatrywała się we mnie, kręcąc główką o gładko zaczesanych włosach. Pamiętam jeszcze dokładnie jej suknię o krótkich, mimo panujących chłodów, rękawkach i duże korale na śniadej szyi. Przestałem być sobą, nie wiedziałem co się ze mną dzieje, jakieś tajemnicze rozrzewnienie wypłynęło z głębi mej duszy i przysłoniło moje zbrodnicze życie. Stałem się znów młodym człowiekiem, który znalazł się w obecności panienki... Całe moje dotychczasowe życie wydało mi się czemś nierzeczywistem. Miałem wrażenie, że to jeszcze owe czasy, gdyśmy się chowali poza ligustry. Adila szukała nas, wołała po imieniu, ja trzymałem Matyldę w ramionach, nie ściskając jej, podczas gdy ona otaczała rękoma mą szyję. Całe plugawe życie wydało mi się koszmarem, zbudziłem się nagle i przekonałem się, że ona jest jeszcze przy mnie i kocha mnie... Oboje nie ruszaliśmy się, trwając jakby w jakiemś oczekiwaniu, aż wreszcie ona pierwsza rzekła:

— Nic się nie zmieniłeś, Gabrjelu. Rumienisz się tak jak dawniej...

Były to nieszczęsne słowa, gdyż mgła rozproszyła się i przypomniałem sobie całe moje życie.

Czyżby nic po mnie nie było poznać? Nie, Matylda bynajmniej się nie myliła, gdyż w okresie naszych wspólnych zabaw, byłem równie zepsuty jak obecnie, tylko, że u takiego dziecka nie można było tego podejrzewać... Nie, nie zmieniłem się. Cokolwiek uczyniłem, moje oblicze pozostało to samo.

— Nie wyglądsz na chorego, a jednak nie jesteś zdrów... Tak, wiem o tem, gdyż w czasie mej ostatniej podróży kazałem sobie pokazać twoje zdjęcie roentgeniczne... Znam się teraz na medycynie. To jednak coś nadzwyczajnego, jak ty dobrze wyglądasz.

Dopytywała się, czy mam gorączkę i wydawała się niezadowolona, że nie mierzę jej sobie co wieczór. Poszliśmy razem do lasu. Wyrąbano wiele sosen, przez co zniszczono nasze kryjówki. Balion, do którego niegdyś trzeba było iść przez gęsty las i który płynął pod splątanemi gałęziami olch i dębów, był teraz obnażony; drżał z zimna w ziemi ogołoconej z drzew, pokrytej chrustem i szczątkami kory.

Balion jednak się nie zmienił — powiedziała Matylda — Jak myślisz, czy bomby lub gazy mogą wyrządzić szkodę strumieniom? Nie można niczem zwalczyć płynącej wody...

— Owszem, dziecinko (zawsze mówiłem jej dziecinko) można ją zatruć... Co ja widzę — dodałem — lepianka jest tu jeszcze.

Ksiądz wie zapewne, co w Liogeats nazywaliśmy lepianką. Był to schron, z którego się strzelało do grzywaczy. Weszliśmy doń jak niegdyś. Nie zamierzałem wykorzystać tego sam na sam, tak samo jak Matylda nie miała żadnych zdrożnych myśli. Spotkaliśmy się jak dzieci, które stale spędzają razem wakacje na wsi i siedzieliśmy obok siebie. I znowu wśród ciszy i woni zeschłej paproci zapomniałem czem byłem. Wydawało mi się, że moje czyny, które nie odzwierciadlały się na mej twarzy, nie pozostawiły również śladów w mej duszy. Może ta mała Matylda posiadała tyle niewinności, że starczyła dla dwojga? Jakiś czas byłem szczęśliwy... Wiem mimo wszystko, co to szczęście.. Trwało to aż do chwili, w której Matylda rzekła:

— Adila ogromnie się zmieniła... wprost nie do poznania. Wygląda jak staruszka.

Nie odpowiedziałem. Z paproci i liści spadały krople deszczu. Tuż w pobliżu śpiewał jakiś ptaszek. Postanowiłem nie myśleć o Adili. Ale mimo moich wysiłków wciskała się ciągle pomiędzy nas. Matylda wypytywała mnie o moje zajęcia i chciała koniecznie wiedzieć, z czego żyję. Dawałem jej ostrożne odpowiedzi, drżąc w głębi duszy. Była to praktyczna, orjentująca się w interesach dziewczynka, jakich u nas jest wiele i trudno ją było zmylić. Na szczęście, niektóre moje kombinacje były tego rodzaju, że można było je przytoczyć. W owych czasach można było zakupić każdy towar i odsprzedać go w miesiąc później z dużym zarobkiem. Matylda skrzywiła się, gdyż w jej oczach były to nieczyste źródła dochodu.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.08 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"